GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 14. Chicago, Illinois, Czwartek 6-go Kwietnia, 1899 roku. Rok 27.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Zapozwanie do przedpłaty na dzieło Henryka Sienkiewicza

Quo Vadis.

Obecnie drukuje się w Tygodniku Powieściowo-Naukowym Quo Vadis—osławione we wszystkich językach dzieło H. Sienkiewicza, które postanowiliśmy także i osobno w formie książek wydrukować.

Quo Vadis w angielskim języku doznaje wielkiej popularności i jest drukowane w trzech edycyach w New Yorku, Bostonie i Chicago—drukowane w 80, 100 i 120 tysięcy egzemplarzy. W polskim języku tu na ziemi amerykańskiej nie można na ryzyko drukować w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy, tylko polegać na przedpłacicieli. Dla tego, że dla Tygodnika Powieściowo-Naukowego jest ustawiane, odrukowanie także i w książki może być bardzo tanie.

Każdy ukończony tom zostanie przedpłacicielom roz selany pocztą.

Kto przyśle pięciu przedpłacicieli na *Quo Vadis*, odbierze szósty w podarunku.

Dalej do pomocy Bracia Rodacy! Jeżeli Amerykanie szczycą się dziełami naszego ziomka Henryka Sienkiewicza, dla czego i my nie możemy pracy jego umiłować, osobliwie, gdy jest sposobność za bezcen do nabywania, bo tylko za 75 centów całe dzieło Quo Vadis w trzech tomach.

Wasz ziomek i sługa

Władysław Dyniewicz.

Następujący przysłali przedpłatę na QUO VADIS:

1. Jan Fiedor, Chicago.
2. Martin Augustyn, E. Webster.
3. Jan W. Lewandowski, Natrona.
4. Jan Kotkowski, Philadelphia.
5. Fr. Hofke, Huntley.
6. F. Lontkowski, Pittsburgh.
7. St. Sliwiński, Wilkes Barre.
8. J. Mindykowski, South Bend.
9. Jan Sienkiewicz, Plymouth.
10. J. J. Omernik, Polonia.
11. Jos. Latowski, Calumet.
12. Ant. Kelma, Philadelphia.
13. Mich. Kolassa, Bronson.
14. St. Stręk, Chicago.
15. Alb. Sarwiński, Chicago.
16. Rev. E. R. Reinert, St. Joseph.
17. J. B. Grubba, Stevens Point.
18. J. Nahaczewski, Winkler, Can.
19. Jerzy Mision, West Pullman.
20. Fr. Macidłowski, E. Cambridge.
21. W. Wiśniewski, Yorktown, Can.
22. Jos. Lijewski, W. Bay City.
23. W. Sochacki, New York.
24. John Podraza, Anderson.
25. Mich. Konopacki, City.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Dania wysela okręt do Chin.

KOPENHAGA, 29 marca. — "Folkething" (duńska Izba reprezentantów) dała rządowi kredyt na 100,000 kronerów, by wysłać duński krążownik "Fszen" do Chin dla obrony tamtejszych duńskich interesów handlowych. Ekspedycyi będzie przewodził książe Waldemar.

* * *

Miejsce kongresu pokojowego.

ANTWERPIA, 29 marca. — Królowa Wilhelmina rozporządziła, że posiedzenia kongresu pokojowego mają się odbywać w willi Huiston Bosch. Pałac jest pięknem, spokojnem miejscem i leży w środku lasu dwie mile od Hagi. Było to ulubione miejsce królowej Zofii, pierwszej małżonki zmarłego króla Wilhelma III. W buduarze jej wisi jeszcze portret amerykańskiego historyka Jana Lathrop Motley, z którym i z jego familią królowa Zofia była wielce zaprzyjaźnioną.

Hollandzki minister spraw zagranicznych, de Beaufort, oświadczył, że jeszcze nie wysłał ostatecznych zaproszeń do mocarstw, gdyż musi jeszcze czekać na rozkaz cara. Winą tego, jak powiada, jest to, że Włochy nie chcą brać udziału w konferencyi w towarzystwie zastępcy papieża.

* * *

Niespodziewany zwrot w kwestyi samoańskiej. Amerykanie i Anglicy bombardują wsie samoańskie.

APIA, 23 marca, via Auckland, N. Z., 23 marca.—Zawieruchy powstałe z powodu wyboru króla dla wysp Samoa doprowadziły do obstrzeliwania miejscowości samoańskich nad wybrzeżem przez amerykańskiego krążowca "Philadelphia," którym dowodzi admirał Kautz i przez angielskie krążowce "Porpoise" i "Royalist." Bombardowanie trwało ośm dni. Kilka wsi zostało spalonych, ale i znaczna liczba amerykańskich i angielskich majtków i marynarzy znalazło śmierć. Wielu krajowców zostało także zabitych i ranionych.

Ponieważ król Mataafa i jego naczelnicy, którzy tworzą tymczasowy rząd, stawiali opór traktatowi (podpisanemu przez zastępców Stanów Zjednoczonych, Anglii i Niemiec) nawet po przybyciu "Philadelphii," admirał Kautz zwołał posiedzenie konsulów i starszych oficerów okrętów, na którem starannie obradowano nad położeniem. Wynikiem było zniesienie rządu prowizorycznego a admirał Kautz wydał proklamacyę, w której żądał, aby Mataafa i jego zwolennicy powrócili do siedzib. Mataafa opuścił Mu l nu, gdzie się znajdowała jego główna kwatera i udał się do wnętrza kraju. Niemiecki zaś konsul, Rose, wydał proklamacyę, w której podtrzymywał rząd prowizoryczny. Wskutek tego zgromadzili się zwolennicy Mataafy w znacznej liczbie i otoczyli miasto.

Angielski krążowiec "Royalist" przywiózł uwięzionych zwolenników Malietoy (drugiego pretendenta do tronu samoańskiego) z wysp, do których ich wysłał rząd prowizoryczny.

Amerykanie ufortyfikowali następnie Mulinu, gdzie 22,000 zwolenników Malietoy znalazło przytułek. Powstańcy, zwolennicy Mataafy, zabarykadowali ulice wewnątrz municypalności (to jest wewnątrz właściwego miasta) i zajęli domy obywateli angielskich. Amerykanie i Anglicy przedłożyli im natenczas *ultimatum*, w którym im rozkazano opuścić miejscowość; w przeciwnym razie rozpocznie się bombardowanie, które się rozpocznie 15 marca. Powstańcy nie zważali na ultimatum, lecz przeciwnie pół godziny przed oznaczonym czasem bombardowania zaatakowali konsulaty amerykański i angielski. Natenczas "Philadelphia," "Porpoise" i "Royalist" rozpoczęli ogień do dość odległych wsi. Dla gęstego lasu trudnem było rozpoznać stanowisko nieprzyjaciela, lecz kilka wsi położonych bliżej wybrzeża stało wnet w płomieniach.

Uszkodzona bomba z "Philadelphii" eksplodowała w pobliżu amerykańskiego konsulatu i marynarze znajdujący si w pobliżu ocalili się z wielką biedą. Kawał bomby potrzaskał nogę szeregowca Rudge tak, że musiała zostać odjętą. Inny kawał przeleciał przez konsulat niemiecki i potrzaskał tam się znajdujące przedmioty porcelanowe. Niemcy udali się na pokład krążowca "Falke."

Podczas nocy powstańcy atakowali stanowisko angielskie, przyczem trzech angielskich majtków zostało zabitych. Angielski marynarz został postrzelony przez placówkę własnej partyi, inny odebrał ranę w nogę i jeden Amerykanin został zabity znajdując się na straży. Z powodu dalszego trwania bombardowania mieszkańcy szukali przytułku na pokładzie krążowca "Royalist," który wkrótce został zupełnie prawie przepełniony.

Wielu ludzi opuszcza Samoa, ponieważ kapitan krążowca "Royalist" im tak radzi, aby nie przeszkadzali w operacyach wojskowych. "Porpoise" bombardował wsie położone na wschód i zachód Apii i zabrał wiele łodzi.

Amerykanie i Anglicy trzymają się dzielnie w wspólnej walce, lecz przeciw Niemcom panuje wielkie rozgorączkowanie. Dwóch ludzi uwięziono jako szpiegów; jeden z nich jest poddanym angielskim, drugi niemieckim.

* * *

Sprawa anarchistów.

ANCONA, 30 marca. — Sąd, który zbadał sprawę włoskich anarchistów, którzy przeszłej jesieni zostali uwięzieni w Aleksandryi, w Egipcie, pod oskarzeniem, iż uknuli przeciw cesarzowi Wilhelmowi podczas jego podróży na Wschód spisek, zawyrokował, że nie istniał żaden spisek przeciw cesarzowi, lecz że położono tylko na różnych miejscach bomby, aby wywołać mniemanie, że spisek został uknuty. Sąd zresztą odesłał 13 pozornych anarchistów przed sąd konsularny w Aleksandryi, gdzie im zostanie wytoczony proces za należenie do niedozwolonego stowarzyszenia.

* * *

Zanosi się na poważne wypadki.

NIZZA, 30 marca. — Flota francuzka znajdująca się w Villafranca dostała wczoraj niespodziany rozkaz bezzwłocznego udania się do Toulonu. Usiłowania oficerów zachowania w tajemnicy, iż nadeszły nadzwyczajne rozkazy, doprowadza do opinii, że można się spodziewać nadzwyczajnych wypadków.

* * *

Zamach przeciw carowi.

PARYŻ, 30 marca.—"Echo de Paris" ogłasza dzisiaj sensacyjną depeszę z Kopenhagi, która opiewa, że odkryto przeciw carowi spisek, do którego należą matka cara i naczelnik świętego synodu Pobiedonoscew. Celem spiskowców było skorzystać ze słabego stanu zdrowia cara, odjąć mu jego władzę i postawić na czele rządu jego stryja, który jest znany jako okrzyczany reakcyonaryusz.

* * *

Strzelanina trwa dalej w Apia, Samoa.

BERLIN, 30 marca. — Krótka urzędowa depesza z Apii w Samoa, donosi, że obstrzeliwanie trwa dalej. Odnośnie do wojskowych rozkazów zostało wiele domów opuszczonych przez białych.

Naczelnicy partyi Tanusa, którzy zostali wygnani na inne wyspy zostali przywiezieni napowrót. Broń i amunicya, którą Tanus'owi odebrano 2 stycznia, została mu zwróconą.

* * *

Hiszpania rozpadnie się.

MADRYT, 30 marca. — "Wszędzie w Hiszpanii widać" donosi madrycki korespondent do "Chicago Record," "mówił dzisiaj do mnie były poseł w Cortes, oznaki rozpadnięcia hiszpańskiej narodowości. Catalonia na północy mówi o secesyi i chce zostać przyłączoną do Francyi. Klasa obywatelska w Jerez dla sąsiedztwa Gibraltaru popiera aneksacyą całej prowincyi Cadiz do Wielkiej Brytanii. W tem wyrzeczeniu się narodowości ludzie ci widzą jedyną protekcyę przeciw anarchistom w Andaluzyi. Dokąd dąży Hiszpania?"

Groźba karlizmu zajmuje dzisiaj umysł każdego rozsądnego Hiszpana, bo nikt nie wątpi że karlizm jest istotną groźbą. Nikt nie wątpi o tem, że pretendent wkrótce powoła pod broń swych zwolenników i jest bliższym wykonania swego zamiaru, aniżeli był od upadku miasta Tolosa w r. 1876. Północne prowincye są ogniskiem buntu i istnieje obawa, że w dniu wyborów zostanie krew przelana. Manifestacye secesyonistów są na porządku dziennym w Barcelonie i Bilbao.

* * *

Cesarz austryacki myje nogi starych żebraków.

WIEDEŃ, 30 marca. — Cesarz Franciszek Józef wysłuchał mszy św. rychło rano a o godzinie 9 umywał, jak to zwyczajnie się dzieje w każdy Wielki Czwartek nogi dwunastu starych żebraków. Ceremonia odbyła się w hali Hofburg'u w obecności całego dworu. Przed ceremonią wyprawiono starcom, z których żaden nie liczył mniej niż lat 80, ucztę na pamiątkę ostatniej uczty Chrystusa z jego uczniami. Po ceremonii cesarz zawiesił na szyji każdego z starców woreczek zawierający 30 sztuk srebrnych. Podczas całej ceremonii żaden z obecnych nie wymówił ani jednego słowa.

* * *

Zdrowie Ojca św.

LONDYN, 4 kwietnia. — Telegram z Rzymu do "Daily News" donosi: Papież omdlał dzisiaj, i bawiło długo, nim było można go docucić.

Sekretarz stanu papieża, kardynał Rampolla, stara się o ile tylko może, aby ukryć prawdziwy stan zdrowia Ojca św., aby zapobiedz temu, by mocarstwa nie wywierały wpływ na przyszłe "conclave."

* * *

Szwecya i Norwegia.

LONDYN, 4 kwietnia. — Gothenburgski korespondent do "Daily Mail" mówiąc o wojowniczych przygotowaniach Norwegii, pisze tak:

Jedynym możliwym celem tych przygotowań jest ten, aby uderzyć na Szwecyą, której obrona i uzbrojenie są słabemi i której piechota jest uzbrojona w staroświeckie karabiny. Gdyby flota norwegska chciała dzisiaj uderzyć na Gothenburg (stolicę Norwegii), to miasto to musiałoby się poddać.

* * *

Niemcy i Chiny.

PEKING, 31 marca.—Rozruchy w prowincyi Shan-Tung wywołały wielką obawę. Rozruchy te doszły do swego szczytu z uwięzieniem niemieckiego księdza w pobliżu niemieckiego terytoryum Kiao-Tszau. Dokładne fakta pod względem napadu na niemieckiego oficera i kilku jego towarzyszy okazują, że patrolka z niemieckiej floty, składająca się z jednego oficera i 6 ludzi wylądowała w pobliżu I-Tszu i napotkała oddział chińskich żołnierzy, którzy poczęli strzelać do Niemców. Niemcy odpowiedzieli i kilku Chińczyków zostało zabitych, lecz Niemcy musieli się cofnąć. Wskutek tego wylądował admirała niemiecki silny oddział, aby zaprowadzić porządek. Obecność całej prawie eskadry niemieckiej w Kiao Tszau daje do zrozumienia, że Niemcy noszą się z planem obszernych operacyj, a Chińczycy są wskutek tego zaniepokojeni. Chiński wydział spraw zagranicznych zniósł z urzędu trzech głównych urzędników, aby usunąć z drogi wszystkie możliwe przyczyny nieporozumienia.

Straszliwe spustoszenia wskutek wylewu rzeki Żółtej wywołały wielką nędzę i niezmierne niezadowolenie w prowincyi Szan-Tung a chińscy urzędnicy nie byli w stanie utrzymać spokoju i porządku. Wylądowanie Niemców miało okazać Chińczykom, że, jeżeli oni nie są w stanie zaprowadzić porządku, cudzoziemcy każdego czasu mogą się obronić.

Uwięzienie niemieckiego misyonarza w pobliżu niemieckiej sfery interesów pod Kiao-Tszau, gdzie ksiądz ów jeszcze teraz jest uwięzionym, nie da się wytłómaczyć, gdyż oddział niemiecki byłby łatwo mógł udać się do owej miejscowości. Chińczycy obawiają się, że Niemcy rozszerzą swe operacye po za ich sferę interesów.

LONDYN, 1 kwietnia. — Pekingski korespondent do "Times'u" donosi: Na mocy rozkazów z Berlina Niemcy obsadzą Li-Tszan-Fu i I-Tszau-Fu w prowincyi Shan-Tung, aż do czasu, gdy Chiny dadzą gwarancyę, że są w stanie utrzymywać porządek w owej prowincyi. Ponieważ zaś Chiny nie mogą dać takiej gwarancyi, Niemcy niezawodnie zatrzymają te miasta i rozszerzą swój wpływ.

* * *

Wielkie nieszczęście morskie. Parowiec "Stella" rozbija się o skały. Bardzo wielu znajduje śmierć.

SOUTHAMPTON, 31 marca.—Parowiec "Stella" wypłynął wczoraj na południe z Southampton przewożąc pierwszą tegoroczną ekskursyę do wysp położonych w kanale La Manche. Znajdowało się na nim 185 pasażerów i 35 majtków. Powietrze było mgliste, lecz wszystko szło dobrze aż do godziny 4, kiedy mgła się jeszcze gęstszą stała. O tym czasie spostrzeżono skały Casquet, lecz w tej chwili wpłynął parowiec już na skały.

Kapitan widząc, że parowiec szybko się topi, kazał spuścić łodzie ratunkowe, w których umieszczono niewiasty i dzieci; mężczyznom zaś kazał się ratować jak mogli.

Wkrótce po odpłynięciu łodzi kotły parowca wyleciały z ogromnym łoskotem w powietrze i parowiec pogrążył się w morzu. Kapitan, który aż do samego końca pozostał na pomoście, zaginął wraz z okrętem.

Wielu z rozbitków zostało ocalonych przez parowce "Lynx" i "Vera." Według ostatniego oszacowania zaginęło około 70 z 120, którzy się na parowcu znajdowali.

* * *

Tajne "dossier" w sprawie Dreyfus'a.

PARYŻ, 31 marca.—"Figaro" ogłosił dzisiaj rano pierwszą część słynnego tajnego "dossier" (pliki dokumentów) w sprawie Dreyfus'a, które zostało oddane sądowi kasacyjnemu pod warunkiem, że zostanie utrzymany w tajemnicy.

Ogłoszenie go wywołało ogromną sensacyę w Paryżu, bo tajny "dossier" był szczelnie strzeżonym i tylko rząd wiedział od samego początku procesu Dreyfus'a, co zawiera, bo właśnie ta plika dokumentów ma wskazywać, o ile Dreyfus był winnym lub niewinnym.

Rząd uznał, że część ogłoszona w Figaro zgadza się z prawdą, lecz jest bardzo zaambarasowanym przez ogłoszenie jej.

Śledztwo, kto zdradził zaufanie rządu, jest w toku.

* * *

Car zamyka uniwersytet.

PETERSBURG, 31 marca. — Wskutek ponownego wybuchu rozruchów pomiędzy studentami, rząd zamknął uniwersytet petersburgski i wygnał wszystkich studentów wydając zarazem rozporządzenie, że wszystkie aplikacye studentów o ponowne ich przyjęcie muszą zostać podane piśmiennie.

* * *

Norwegia przygotowuje się do wojny.

LONDYN, 1 kwietnia. — "Daily Mail" otrzymała z Gothenburga depeszę, że rząd norwegski wydał rozporządzenie, że oficerom szwedzkim nie wolno przeglądać fortece szwedzkie ani też być obecnymi na mustrach wojska norwegskiego i postanowił użyć pewnych pieniędzy pożyczonych na cele kolejowe na wzmocnienie fortec i na zakupno materyału wojennego.

* * *

Na bliższym wschodzie.

LONDYN, 3 kwietnia. — W. Kozyl-Ajob w Bułgaryi, pomiędzy Jamboli i Adryanapolem zderzyli się tureccy stróże graniczni z Bułgarami. Macedoński korespondent pisze o tym wypadku do londyńskiej "Pall Mall Gazette" co następuje: "Nie może już wiele dłużej zabawić, nim będziemy mieli poważne wyniki. Cała prowincya stoi pod bronią i wszystko wskazuje na bliską rewolucyę. Cały kraj znajduje się istotnie w stanie oblężenia. Do najniespokojniejszych okolic wysłał już rząd turecki wojsko, które zostaje wzmocnione co dzień. Wschodnia kolej prowadząca z Saloniki do granicy serbskiej jest strzeżoną przez wojsko tureckie i w całym kraju istnieje mniemanie, że się wydarzą poważne wypadki. Ogólna istnieje obawa, interesy są w zastoju, a rząd turecki jest tego mniemania, że Bułgarzy wzniecają rozruchy w Macedonii i będą popierali spodziewane powstanie i to za wpływem moskiewskim. 100,000 Bułgarów jest w pogotowiu bić się z Turkami.

Za zezwoleniem Rządu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Interes Bankowy.

KURS PIENIĘDZY, KTÓRE WYSEŁAM DO EUROPY JEST NASTĘPUJĄCYM.

	Kurs.	Portoryum
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka.	$24\frac{40}{100}$	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier.)	$41\frac{47}{100}$	25
Rubel do Carstwa Ruskiego, Litwy i Polski pod Moskalem.	$52\frac{82}{100}$	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii.	$18\frac{58}{100}$	15
Gulden do Holandyi.	$41\frac{1}{2}$	25
Kroner do Danii, Szwecyi i Norwegii.	$27\frac{28}{100}$	25
Lira do Włoch.	19	25

W. DYNIEWICZ.

Z przyczyny licznych nadużyć, nie wolno nikomu pośredniczyć w przesyłce pieniędzy pod karą za pierwszy raz $75, kto nie posiada zezwolenia rządowego Stanów Zjedn.

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Kwiecień.

6 C. Celestyna I. i Sykstusa p.
7 P. Hermana Józefa, Donata.
8 S. Amancyusza, Dyonizego b.
9 N. Maryi Egipcyanki.
10 P. Akutusa, Ezechiela pr.
11 W. Anastazyusza, Leona p.
12 Śr. Juliusza papieża.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE

POD MOSKALEM.

— Instytut weterynaryjny w Warszawie. Z początkiem wiosny rozpoczętą będzie budowa gmachu instytutu weterynaryjnego na Pradze. Na pomieszczenie instytutu postanowiono zbudować sześć oficyn, niezależnie od dwupiętrowego gmachu frontowego, w którym mieścić się mają dwa audytorya, gabinety naukowe, apteka, muzeum, biblioteka, sala aktowa, kancelarya i mieszkania dla dyrektora i asystentów. W dwóch bocznych budynkach będą umieszczone kliniki dla zwierząt. W głębi zaś dziedzińca ma być urządzona klinika dla zwierząt, dotkniętych chorobami zaraźliwemi i sala operacyjna. Pośrodku wreszcie dziedzińca stanie wzorowa kuźnia. Kosztorys wszystkich budynków obliczono na 220,000 rubli. Roboty mają być ukończone w lecie 1900 r.

Z Warszawy donoszą: Studenci trzech wyższych zakładów naukowych w Królestwie, postanowili przyłączyć się do ogólnego studenckiego strajku, zainicyowanego przez uniwersytet petersburski. Pierwszy zastrajkował instytut rolniczy w Puławach przed dziesięciu dniami, następnie młódź politechniki, a w końcu, bo w poniedziałek, zapadła uchwała strajkowania i na uniwersytecie warszawskim. Studenci w Warszawie zachowują się nader poważnie, unikając wszelkich demonstracyj, któreby rada była prowokować policya. Rektorom politechniki i uniwersytetu podano petycyę z żądaniami. Rektorowie obiecali we czwartek 9 bm. dać odpowiedź stanowczą.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

— Ś. p. X. Kaźmierz Jagielski proboszcz Raszkowski, umarł 13go b. m. w wieku lat 59. Urodzony w r. 1840, został wyświęcony na kapłana w r. 1868 i tu spędził lat 31 na bardzo pożytecznej służbie dla Kościoła i społeczeństwa. Kościół spalony od pioruna z fundamentów odbudował i pięknie przyozdobił. Mieszkańcom miasteczka Raszkowa wielką wyświadczył przysługę przez założenie Spółki pożyczkowej, którą sam wzorowo prowadził. Zmarły w ogóle z zamiłowaniem oddawał się sprawie Spółek Zarobkowych i bywał regularnie na Sejmikach Związku Spółek. Zmarły był najmłodszym bratem ś. p. profesora Fortunata Jagielskiego, który był nauczycielem gimnazyalnym najprzód w Trzemesznie, następnie długi czas w Ostrowie, a umarł w Nisie na Szlązku i Ludwika, znanego drukarza i literata.

Koronowo. W dniu św. Andrzeja b. r. obchodzić będzie tutejszy kościół św. Andrzeja 300-letni jubileusz swego istnienia. Kościół ten zbudowany już został w latach 1382 1386 — ale dopiero w r. 1599, za rządów opata Jasińskiego, otrzymał postać dzisiejszą. Równocześnie z przebudowaniem kościoła zbudowany został budynek, który do niedawna służył za szkołę katolicką.

Czytamy w "Gońcu Wielkopolskim" z daty 28 lutego br.: Nowy cios spadł na wydawnictwo nasze. Dziś rano toczył się przed kratkami sądu tutejszego proces o poemacik pt.: "Do Młodzieży", umieszczony w Kalendarzu "Gońca Wielkopolskiego" na rok bieżący 1899. Prokurator von Scheven, od niedawna w Poznaniu urzędujący, wniósł karę marek 400, lecz podwyższył ją potem na marek 600, a sąd zawyrokował karę pieniężną w wysokości marek 500.

POD AUSTRYAKIEM

GALICYA.

— Ze Złoczowa donoszą: Tutejszy sąd przysięgłych rozsądzał sprawę znanego w całym brodzkim i złoczowskim powiecie opryszka, Mikołaja Ołeniuka, zwanego "Reszetułą", oskarżonego o zamordowanie swego wspólnika, również złodzieja. Obaj umówili się przed rokiem, że podpalą wieś Hołoskowice, ażeby gdy na jednym końcu wsi wybuchnie pożar, oni mogli wygodnie plądrować domy na drugim końcu. Plan swój wykonali, a przy okradaniu jednego domu, którego mieszkańcy pobiegli gasić pożar, powstała między wspólnikami sprzeczka o to, kto ma zatrzymać dla siebie skradzioną parę butów.

Widocznie trudno było przyjść do porozumienia, a Ołeniuk rozstrzygnął sprawę pałką zbojecką, którą ugodził swego wspólnika tak silnie w głowę, że ten wskutek pęknięcia czaszki zaraz umarł. Przez pół roku ukrywał się po lasach i polach, mieszkał w lesie w zbożu i tylko wysuwał się z tej kryjówki, aby porwać dla siebie obiad, który niesiono dla robotników, pracujących w polu. Wieśniacy wiedzieli o tym rozbójniku i jego "mieszkaniu", lecz go nie zdradzali, bojąc się, że jeśliby go sąd uwolnił, Ołeniuk będzie się na nich mścił. Wreszcie ubiegłej jesieni schwytali go żandarmi, a obecnie trybunał sądowy skazał go na śmierć przez powieszenie.

Bezczelność niemiecka. Jeden z większych właścicieli ziemskich w Galicyi zapotrzebował ulepszeń w swoim zakładzie przemysłowym i udał się z prośbą o przesłanie mu oferty do fabryki M. Cahnstein w Dortmundzie.

Fabrykant na wezwanie przysłał ofertę w języku niemieckim, która przez adresata zwróconą została z dopiskiem, aby ofertę przedłożyła fabryka w języku polskim. Pretensya właściciela ziemskiego chyba całkiem uzasadniona, inaczej jednakowoż zapatrywał się Cahnstein, a górny polot swych myśli wyraził w następującym liście, datowanym z dnia 28 lutego 1890 roku.

"Von einer laengeren Reise zurueckgekehrt finde ich Ihr Schreiben von 18. Januar vor und indem ich mir den Inhalt vorgemerkt habe, werden Sie es begreiflich finden, dass ich daraus die noetigen Consequenzen ziehe und der polnischen Gehaessigkeit die deutsche Gerechtigkeit entgegenstelle.

Ich werde daher aus meinem Diensten saemmtliche Pollaken entlassen und ausserdem Ihrem Schreiben im hiesigen Industriebezierk die nöttige Verbreitung geben. Sie und Ihre Gesinnungsgenossen werden dann jawohl den dann massenhaft zur Entlassung kommenden hungrigen Pollackenbruder Nahrung und Obdach auf Ihre Kosten gewähren. Mit der Ihnen gebuerenden Achtung, M. Cahnstein."

(Z dłuższej podróży wróciwszy, zastaję pańskie pismo z dnia 18. stycznia i wziąwszy treść tegoż pod uwagę, zechce pan zrozumieć, że przeciwstawię polską zaciekłość niemieckiej sprawiedliwości.

Z tego powodu jestem zmuszonym wszystkim Polakom u mnie zatrudniowym, wypowiedzieć służbę, a pismo pańskie będę się starał w tutejszem kole przemysłowem umieścić.

Pan i pańscy współmyśliciele dadzą niezawodnie w wielkiej ilości rozpuszczonym głodnym braciom Polakom na swój koszt pożywienie i schronienie. Z należnym panu szacunkiem. Cohnstein.")

Powinno to być nauką dla naszych panów, aby dali sobie spokój z popieraniem Niemców, którzy w taki sposób odpowiadają na słuszne wymagania swych polskich odbiorców.

Medal wybity w Krakowie ku wiecznej a nikczemnej pamięci Apuchtina nadszedł do Lwowa dla zbiorów w Ossolineum. Jest on bronzowy, lany, wielkiego formatu. Z jednej strony jest bardzo udatne popiersie b. kuratora z napisem w koło (w języku rosyjskim): "Kurator warszawskiego okręgu naukowego A. Ł. Apuchtin." Na odwrotnej stronie napis: "Wieczne przekleństwo jego imieniu, wieczna hańba jego nikczemnej działalności w Królestwie Polskiem 1879 1897." Do medalu dołączony jest dokument zawierający krótki opis działalności Apuchtina w Królestwie Polskiem.

Gimnazyum żeńskie w Krakowie, w kórem nauka rozłożona jest na 5 rocznych kursów, ma obecnie już 3 kursy i liczy 70 uczennic: połowę z Krakowa i Podgórza, połowę z różnych stron Galicyi, z Królestwa Polskiego, z Litwy i Ukrainy. Są to po największej części córki urzędników, profesorów, kupców, przemysłowców, inżynierów, adwokatów, rejentów i obywateli ziemskich. Zarząd administracyjny szkoły spoczywa w ręku Wydziału Towarzystwa szkoły gimnazyalnej żeńskiej z profesorem uniwersytetu drem N. Cybulskim na czele, zarząd dydaktyczno-pedagogiczny w ręku dyrektora, radcy szkolnego B. Trzaskowskiego. Grono nauczycielskie składa się z 10 profesorów szkół średnich, jednego urzędnika biblioteki Jagiellońskiej i 5 nauczycielek. Oprócz tego ma zakład 3 lekarzy szkolnych do chorób wewn., do oczu i do zębów, którzy pełnią te obowiązki z wielkiem poświęceniem i bezpłatnie. Uczennice obowiązane są do uczęszczania na nabożeństwa kościelne w niedzielę i święta, odprawiają przed Wielką Nocą trzydniowe rekolekcye i przystępują do świętych Sakramentów spowiedzi i komunii 4 razy do roku.

W miesiącu styczniu br. odbyła się lustracya zakładu przez inspektora szkół średnich, radcę szkolnego dra Germana i okazała bardzo pomyślne rezultaty nauki. To też klasyfikacya za I. półrocze br. wypadła bardzo dobrze, albowiem z 68 klasyfikowanych uczennic otrzymało 26 stopień I z odznaczeniem, 40 stopień I., a tylko 2 stopień II.

Lokal szkoły jest okazały, zaopatrzony w sprzęty najnowszej konstrukcyi i odpowiada wszelkim warunkom hygieny.

Wydatki szkoły w b. r. szkolnym preliminowane są na 8.250 zł. Opłata szkolna przynosi 5.500 zł. Niedobór pokryje subwencya miasta Krakowa w kwocie 500 zł. i spodziewane subwencye rządu i sejmu.

Południowa Ameryka przyszłem "El Dorado" dla emigrantów.

Pod powyższym nagłówkiem pisze "New York Sun" jak następuje: Większa część państw południowej Ameryki podwoiła i potroiła liczbę swych mieszkańców od czasu zrzucenia jarzma hiszpańskiego. Tylko w kilku stanach była emigracya obca ważnym czynnikiem w pomnożeniu ludności, chociaż wszystkie rzeczypospolite popierają emigracyę, o ile tylko mogą. Nawet Paraguay, która jest uważana za najmniej przedsiębiorczą rzeczpospolitę z nich wszystkich, płaci za podróż imigrantów z Buenos Ayres i dostarcza wołów i narzędzi rólniczych, za które można później płacić produktami lub pracą. Wszystkie rzeczpospolite posiadają ogromne, niezajęte obszary, które w przyszłości niezmiernie się przyczynią do bogactwa narodowego. Nawet w Chile, jednem z najwięcej powodzenia mających państw, nie ma gęsto obsiedlonych okolic, wyjąwszy prowincyj leżących naokoło Valparaiso i Santiago. Jeżeli jakakolwiek część ucywilizowanego świata ma przyczynę do oświadczenia, że rasa ludzka nie jest odpowiednio i rozsądnie rozdzieloną, to jest nią południowa Ameryka.

Z Europą przeludnioną, Stanami Zjednoczonymi nie żądającymi już więcej zagranicznych robotników, pozostaje południowa Ameryka jako pole dogodne a przyszłe stulecie będzie świadkiem tak wielkiego powiększenia pierwiastków wyrabiających i używających produkta, że kontynent zajmie wysokie miejsce w przemyśle świata. Fakt ten jest bezwątpliwem i udowodnia rozsądek tych narodów, które kładą obecnie podwaliny dla przyszłego rozwoju ich stosunków handlowych w południowej Ameryce.

Tylko dziesięć tysięcy cudzoziemców osiedliło się w rzeczypospolitej w Colombia, gdzie rola nie uprawiana mogłaby wyżywić dwadzieścia razy tyle ludzi, ile ich obecnie mieszka w tej rzeczypospolitej. Jest to nie tylko kraj ciepła podzwrotnikowego, ale i kraj żyznych równin, położonych kilka tysięcy stóp nad poziomem morza, gdzie powietrze jest miłem i zdrowem. Rzeczpospolita ta ujednała sobie sławę iż broni własności i praw cudzoziemców. Kolonia niemiecka znajduje się w górach Cordilleras w Ecuador, w pobliżu źródeł rzeki Rio Toachi i kilka innych kolonistów osiedliło się w Guayaquil. Ecuador będzie miał więcej pociągu dla ludzi obcych, skoro dobre drogi zastąpią ścieżki, które przez połowę roku nie są przebywalnemi. Mniej niż tysiąc Europejczyków i Amerykanów osiedliło się dotychczas w Boliwii. Szósta część ludności Limy, stolicy Peruwii składa się z Europejczyków. Włosi trudnią się po większej części handlem drobiazgowym, podczas gdy wybitniejszymi kupcami ryczałtowymi są Anglicy i Niemcy. Około 25,000 cudzoziemców przebywa w Peruwii. Kraj ten potrzebuje robotników. Nie ma kraju, któryby produkował piękniejszego cukru, jak wązki pas wybrzeżny, lecz praca w polach trzciny cukrowej jest kosztowną i nie wystarczającą. Najpiękniejsza część kraju rozciąga się wzdłuż górnych wód rzeki Amazonki na wschodniej spadzistości gór Andes; jest to okolica z bogatą glebą, ze zdrowym i umiarkowanym klimatem, gdzie Europejczycy mogą wykonywać pracę polną. Kraj ten jest mało jeszcze rozwinięty.

Chile wzrosło w ludność szybciej, niż jakiekolwiek inne państwo położone przy górach Andes. W tym kraju znajduje się około 100,000 cudzoziemców, lecz roczna imigracya jest małą, chociaż rząd stale ją popiera. Wielkie obszary dobrej roli oczekują jeszcze farmera i znaczne kolonie po większej części niemieckie i szwajcarskie, zostały założone w południowych prowincyach. W ostatnich latach Włosi stali na czele przybyszów. Przemysł górniczy na północy i w Santiago, jako i inne przemysłowe i handlowe środki przywabiły imigrantów.

W przyszłem stuleciu wzrost Argentyny będzie odpowiednim dla niezmiernych jej zasobów a przybysze zaoceanowi będą wielkim czynnikiem w tym kraju. Znajduje się już tam przeszło milion cudzoziemców a trzecia część z nich w mieście Buenos Ayres; spis ludności w r. 1895 okazał, że cała ludność państwa podwoiła się w przeciągu 26 lat, o czem chyba możemy powiedzieć tu w Stanach Zjednoczonych, gdy imigracya stała na jej szczycie.

Z jej zdrowym klimatem i żyzną rolą Paraguay nie może na zawsze zostać w zastoju z powodu braku pracy. W Włoszech, które obejmują tyle areału, co Paraguay żyje 30,000,000 ludzi, a w Paraguay tylko 300,000. Jest to kraj, w którym rosną nasze warzywa tak dobrze jak kawa, kukurydza i t. d.; jest tam piękne drzewo budulcowe—a teraz, gdy stały rząd położył koniec rewolucyi i zamieszkom, droga tej rzeczypospolitej do majątku i potęgi nie powinna być wątpliwą.

Od czasu, gdy Brazylia uwolniła niewolników w r. 1889 kwestya pracy była najgłówniejszą, a rząd starał się ją rozwiązać przez popieranie imigracyi. Klimat południowych stanów Parana, Santa Catharina, Rio Grande do Sul i Sao Paulo jest takim, iż te prowincye są najzdatniejszemi dla kolonizacyi przez Europejczyków. Tu już założono kolonie mające najwięcej powodzenia i p. Beaumont z angielskiej legacyi w Rio de Janeiro mówi, że około 50,000 (?) Polaków, Austryaków i Włochów osiedliło się w 93 środkach kolonizacyi w Paranie. W Santa Catharina wpływ niemiecki jest przeważającym, i 50,000 Niemców tam się znajdujących wysyła wiele produktów, zwłaszcza rólniczych. W Rio Grande de Sul zagraniczni koloniści liczyli trzy lata temu 108,000 dusz i przeszło 1,000,000 imigrantów przybyło do Brazylii od 1871.

Pasterski kraj Uruguay przywabił około 100,000 imigrantów w 18 latach, lecz robotników brakuje jeszcze, bo z powiększeniem się ludności zajęto więcej roli. Venezuela przedsięwzięła w ostatnich czasach kroki, które mają sprowadzić do tego kraju włoskich farmerów.

Fakta powyżej podane wystarczają, aby okazać, że południowe rzeczypospolite stopniowo nabywają ludność, która im jest potrzebna do powiększenia i rozwoju dobrobytu. Studya co do postępu, jaki już uczyniły, i pierwiastków rozwoju, które się znajdują w ich naturalnych źródłach bogactwa, przedstawiają wystarczające dowody, że świetna przyszłość oczekuje południową część zachodniej półkuli świata.

KORESPONDENCYE

"GAZETY POLSKIEJ."

CHETEK, Barron Co., Wis., 24 marca, '*9.

Wyczytuję z gazet różne korespondencye i ogłoszenia, a każdy chwali swoją okolicę; jak to mówią, każdy owczarz swój kij chwali. Lecz ja inaczej, bo ja nie mogę chwalić, lecz muszę ganić te nasze strony. Nie wiem, jak gdzieindziej, bo tutaj mamy obecnie takie śniegi, jakich nie mieliśmy przez całą zimę, a tu jutro już Najśw. Maryi Panny a śnieg nie ma jeszcze ochoty się usunąć, bo jest jeszcze dosyć mroźno.

Dla tego nie mogę naszych stron chwalić, lecz z drugiej strony muszą te nasze okolice być lepsze, niż inne, bo wciąż dostajemy przybyszów. W marcu przybyły tu już cztery familie, które sobie farmy zakupiły, jedna z Minnesoty a trzy z Iowa. Są to Amerykanie i Szwedzi czy też Norwegczycy. Musi im się tutaj lepiej widzieć niż gdzieindziej, chociaż tam mieli może cieplej.

Są tu jeszcze różne farmy do kupienia. Jeżeliby który z Rodaków swoją farmę sprzedał albo może sprzedać, toby mógł sobie tu inną tanio kupić. Znam tu jednę, bardzo tanią farmę, mającą 160 akrów, z budynkami, dobra ziemia, 85 do 90 akrów pod pługiem, 8 czy 10 akrów pod koniczyną i tymotką, bez pieńków i bez gór; reszta jest lasem. Jest tu dobra okolica, nie ma wielkich ulew ani wichrów; powietrze jest zdrowe; mamy drzewo, dobrą wodę i wielkie jeziora pełne ryb. Można tu dostać większe i mniejsze, drogie i tańsze farmy. Po bliższe szczegóły można się zgłosić do niżej podpisanego.

M. M. BROZEK,
Chetek, Barron Co., Wis.

ELY, Minn., 27 marca, 1899.

U nas w Minnesocie są dobre czasy dla robotników, bo praca jest stała a płaca dobra. Polacy mogliby tu dostać dobre zatrudnienie. Są tu dwie piły, które idą zimą i latem i są tu też trzy kopalnie, których właściciel stawia dla robotników domy. Niejeden z Polaków, który ma złe zatrudnienie, lub żadne, mógłby się tutaj osiedlić i los swój poprawić. Jest tu nas tylko trzech Polaków i to samotnych, lecz nam się tu bardzo widzi.

Nawet i dziewczyny znające język angielski mogłyby tu znaleźć dobre zatrudnienie po hotelach. I dobrzy krawcy mogliby tutaj dostać stałą i dobrze płatną pracę.

To co podajemy, nie jest blagą ani oszukaństwem, bo nie chcielibyśmy żadnego z Rodaków wystawić na daremny koszt. Ktoby zaś chciał się o wszystkiem wywiedzieć dokładniej niech pisze do któregokolwiek z nas.

SYLWESTER WRÓBLEWSKI,
lub ANTONI GRABOWICZ.
P. O. Ely, Minn., Box 130.

Urzędowe sprawozdanie wysełki pieniędzy do Europy w roku 1898 z kantoru W. Dyniewicza w Chicago.

(Kwiecień.)

1	Kwietnia	5	Rubli.	do	Finnlandya,		Rosja.
6	"	25	Zł. R.	"	Wygoda,		Galicja.
11	"	20	Rubli.	"	Zachoże,	gub.	Wilno.
"	"	3	"	"	Wiszniewo,	"	"
"	"	12	Marek	"	Góry,		pr. Poznań
12	"	10	Rubli.	"	Kreślawka,	"	Witebsk.
13	"	8	Marek	"	Poznań,		pr. Poznań
16	"	50	Zł. R.	"	Łęki Dolne,		Galicja.
21	"	163	Marek	"	Rombino,		pr. Poznań
22	"	25	Rubli.	"	Babiany,	"	Kowno.
27	"	5	"	"	Władysławowo,	"	Suwałki.
"	"	10	"	"	Dzierzanowo,	"	Płock.
"	"	25	"	"	Zalas,	"	Łomża.
29	"	5	"	"	Nick,	"	Płock.

(Maj.)

2	Maja.	30	Rubli.	do	Obelica,	gub.	Suwałki.
"	"	25	"	"	Warszawa,	"	Warszawa.
"	"	125	"	"	Augustowo,	"	Suwałki.
"	"	14	"	"	Osiek,	"	Warszawa.
"	"	41	Marek	"	Ruda,		pr. Poznań.
"	"	20	"	"	Dembno,		pr, Poznań.
"	"	10	Zł. R.	"	Klementic,		Czechy.
"	"	47	"	"	Wolka Niedzwiecka,		Galicja.
"	"	28	Rubli.	"	Krościn,	gub.	Warszawa.
"	"	9	"	"	Zdroje,	"	Płock.
"	"	51	Zł. R.	"	Domaradz,		Galicja.
"	"	20	Rubli.	"	Dobrzyń,	"	Płock.
8	"	20	Zł. R.	"	Jaźwiny,		Galicja.
12	"	20	Marek	"	Friedheim,		pr. Poznań
14	"	10	Rubli.	"	Sztabin,	"	Suwałki.
16	"	25	"	"	Pajewo,	"	Łomża.
18	"	7	Zł. R.	"	Tarnów,		Galicja.
19	"	25	Rubli.	"	Guzowo,	"	Warszawa.
23	"	25	"	"	Suchowola,	"	Grodno.
"	"	20	Zł. R.	"	Bukowo,		Galicja.
24	"	60	Rubli.	"	Warszawa,	"	Warszawa.
27	"	30	"	"	Warszawa,	"	Warszawa.

(Czerwiec.)

1	Czerwca	10	Rubli	do	Kreślawka,	gub.	Witebsk.
3	"	24	Marki	"	Gola,		pr. Poznań.
"	"	12	"	"	Strepsch,		pr. Poznań.
"	"	28	Rubli.	"	Kiencewo,	"	Płock.
"	"	31	"	zmieniono (67 mrk.)	K. Wierzchucin,		pr. Poznań
"	"	20	"	do	Olszyn,	gub.	Płock.
"	"	20	"	"	Libuwiec,	"	Płock.
"	"	10	"	"	Orduband,		Rosja.
"	"	10	Zł. R.	"	Jodłowa,		Galicja.
10	"	12	"	"	Koziwola,		"
13	"	10	Rubli.	"	Kitais,		Rosja.
"	"	5	Zł. R.	"	Ulanów,		Galicja.
14	"	4	Ruble	"	Mierw,		Rosja.
16	"	10	"	"	Rakutowo,	gub.	Warszawa.
25	"	9	Marek	"	Kozmin,		pr. Poznań
28	"	100	Rubli.	"	Sladowo,	gub.	Warszawa.

Razem wysłano w miesiącach kwietniu, maju i czerwcu, 1868 r.

772 Rubli, 257 Zł. Reńskich, 309 Marek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Odezwa do Braci Polaków w Ameryce.

Rodacy! Od kilku lat noszę się z myślą do wypracowania bardzo nam potrzebnego dzieła a tem jest: **Listownik Polsko-Angielski i Angielsko-Polski.** Literatura nasza polska jest wprawdzie bogato uposażona w Listowniki polskie, do których możnaby dodać tylko tłómaczenia w angielskim, lecz stosunki tutejsze wymagają koniecznie nowego Listownika. Możnaby wprawdzie skleić jako tako Listownik polsko angielski i angielsko-polski, mając pod ręką rozmaite Listowniki polskie i Listowniki angielskie, lecz dzieło to nie byłoby dostateczne a przyznacie sami Szanowni Rodacy, że dla mnie samego jest niepodobieństwem coś nowego a pożytecznego utworzyć. Odzywam się przeto do Was, Szanowni Rodacy, pasiadający cenne listy lub kopie swych listów, któreby za wzór w Listowniku służyć mogły, o przysełanie tychże, czem przysłużycie się razem ze mną tutejszej Polonii a i literatura polska zostanie wzbogacona o jedno cenne dzieło więcej.—Będzie to praca nietylko moja ale i Wasza. Dzieło to będzie w objętości 320 stronnic pod tytułem:

LISTOWNIK POLSKO-ANGIELSKI I ANGIELSKO-POLSKI
z zebranych listów od Polaków w Ameryce, ułożył *W. DYNIEWICZ.*

Wydanie tego dzieła pociąga za sobą znaczne koszta, więc postanowiłem zbierać przedpłatę po **75c.** za jeden egz. Listownika, który będzie w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem, rozesłany z opłatą przesyłki każdemu, kto sobie go zapisze i przyśle przedpłatę. Cena jest tak nizko ustanowiona, że zaledwie pokryje koszta papieru, druku i oprawy, nie licząc pracy autorskiej.

Pracuję całe życie, bo praca jest mą zabawą, lecz do wydania tego dzieła potrzebuję Waszej pomocy, Szanowni Rodacy.

Wasz ziomek i sługa,

Władysław Dyniewicz

Nasz przywóz i wywóz w 109 latach.

Ciekawa statystyczna tabela została w tych dniach wydana przez statystyczne bióro wydziału finansowego w Washingtonie. Tabela ta podaje nasz przywóz i wywóz od 1 października 1789 aż do 30 czerwca 1898.

Dowiadujemy się z niej, że w tym długim czasie przywieźliśmy towarów za $29,979 961,487 a wywieźliśmy za $30,952,202,285, i że więc przewyżka naszego przywozu nad wywozem w 109 latach wynosiła tylko $972,241,498. Jest to mniej, niż wynosiła przewyżka wywozu nad przywozem w ostatnich trzech latach, która wynosiła $1,104,588,084, i tylko o $70,545 478 więcej, niż przewyżka ostatnich dwóch lat.

Dalej przywieźliśmy od r. 1820 — przedtem nie prowadzono rachunku o tem — za $1,460,473,261 więcej drogich kamieni, niż wysłaliśmy, tak iż cała nasza przewyżka wywozu w 109 latach wynosi $2,432,714 759. I wprawdzie przywieźliśmy za $1,940,150,920 a wywieźliśmy ich za $3,400,623,581. Te $1,468,473,261 powinnyby stać po drugiej stronie książki, gdyby nie to, że większą część tego złota i srebra kopano w samych Stanach Zjednoczonych. Lecz pomimo to wynika fakt, że w owych 109 latach wysłaliśmy ogromną sumę $2,243 714 759 więcej do zagranicy, niż nam z niej przysłano, a więc faktycznie takowe straciliśmy lub wydaliśmy za rzeczy, które nie wchodzą w statystykę (procent, podróże, opłata za ładunek itp.)

Interesującem także jest, że w r. 1811 mogliśmy po pierwszy raz zapisać nadwyżkę w wywozie towarów, potem znów w latach 1813, 1821, 1825, 1827, 1829, 1830, 1838, 1840, 1842, 1843, 1844, 1847, 1858, 1862, 1874. Od r. 1876 następuje cały szereg lat nadwyżkowych, które zostały przerwane tylko przez lata 1888, 1889 i 1893 — w ogóle więc tylko 36 lat nadwyżki z 109. A tylko 25 lat z 78 lat, które upłynęły od r. 1820 okazuje przewyżkę przywozu drogich metali.

Rok, w którym najmniej przywieźliśmy i wywieźliśmy był r. 1814 (przywóz $12,965,000, wywóz $6,927,441) — ogromna różnica z najlepszym rokiem, 1892, (przywóz $827,402,462, wywóz $1,030,278,148). Najmniejszą nadwyżkę przywozu nad wywozem przyniósł rok 1821 ($75,489), największą, o ile wiadomo, rok 1898 ($615,432,656.) Największy przywóz okazuje rok 1893, największą nadwyżkę przywozu nad wywozem rok 1872 ($182,417,491).

Ogromny rozwój przemysłu amerykańskiego i większa ruchliwość, którą rozwijamy, aby zagranicą znaleść większy targ na nasze towary, gwarantują, że nadwyżki wywozu będą trwały jeszcze przez długie lata.

Dzieło pokoju.

Dnia 25 marca został uroczyście kanał Sabine, leżący pomiędzy stanami Texas i Louisiana, otwarty. Jest to dzieło pokoju, które jest bardzo ważne dla naszego południowego zachodu a zwłaszcza dla zachodniej części stanu Texas, bo otwiera dla tej części kraju, jako i dla stanu Arkansas, dla terytoryum indyańskiego i dla stanów Kansas i Missouri nową drogę do zatoki meksykańskiej.

Wąwoz Sabine dzieli stany Louisiana i Texas i łączy zatokę meksykańską z jeziorem Sabine, wodą około 30 mil długą i 10 szeroką, na którego kończynach leży miasteczko portowe Port Arthur, gdzie się kończy kolej Kansas City, Pittsburg & Gulf. Jezioro to nie było dawniej przystępnem dla żeglugi, gdyż jest bardzo miałkiem i ponieważ przed wąwozem czyli "passem" Sabine znajdował się ogromny pokład piasku. Rząd Stanów Zjednoczonych przeznaczył przeszło milion dolarów na przekopanie tego pokładu piasku, wskutek czego powstał kanał, przez który mogą płynąć statki mające 25 stóp głębokości, a kolej ze swej strony kazała wykopać kanał przez resztę wąwozu Sabine — która to praca nie była zbyt trudną, ponieważ dno jeziora składa się z jasnej gliny, tak dobrze znanej w Chicago, która się nie łatwo rozpuszcza w wodzie i dla tego tworzy mury prawie tak trwałe, jak wały murowane.

Nie ma wątpliwości, że Port Arthur, który 1 lipca 1897 liczył 84 ludności, a dzisiaj już ma 2500, rozwinie się szybko. Kansas City, Pittsburg i Pacific kolej jest ukończoną i w operacyi, i przerzyna w długości 800 mil jedną z najżyzniejszych okolic naszego kraju, a właściciele jej są widocznie mężami ducha przedsiębiorczego i przewidującego. Bo jak kanał i Port Arthur są ich dziełem, tak też noszą się z planami, aby kanał był cennym dla żeglugi. Tak n. p. postanowiono wybudować wielką przystań, dość długą dla okrętów mających 500 stóp długości i dość szeroką, aby dwa krążowniki Stanów Zjednoczonych mogły w niej leżeć na kotwicy. Ponieważ nad całą zatoką nie ma podobnej przystani — najbliższe są położone nad oceanem atlantyckim przez rząd nasz wybudowana przystań w Port Royal w S. Carolina, i druga w Rio de Janeiro, w Brazylii, do której atoli mogą przybić okręty tylko 300 stóp długie — można postanowienie to uważać za bardzo szczęśliwe. I dla tego też można uważać nadzieje, łączące się z otwarciem nowego tego portu, za usprawiedliwione.

I dla Chicago będzie port ten cennym, gdzież otwiera prostszą komunikacyę z Meksykiem, z środkową Ameryką, z Venezuelą i z Indyami Zachodniemi.

Cesarz chiński.

O stanie biednego, młodego cesarza chińskiego, którego stara cesarzowa pozbawiła tronu i wolności, nie słyszano nic od dłuższego czasu. Przez długi czas zachodziła kwestya, czy zdetronizowany monarcha jeszcze żyje. Wprawdzie badał raz lekarz francuzkiej legacyi cesarza w obecności cesarzowej wdowy. Lecz badanie mogło służyć tylko za dowód istnienia cesarza, jeżeli się było pewnem (a tu nie było żadnej a żadnej pewności), że Chińczyk, którego przyprowadzono do lekarza francuzkiego poselstwa dla zrewidowania w cesarskim pałacu, istotnie był cesarzem. Tymczasem wzmocniła się znów opinia, że syn nieba istnieje. Już z obawy przed zawikłaniami z europejskiemi mocarstwami nie odważyłaby się cesarzowa-wdowa zgładzić ze świata młodego monarchę, chociaż prawdo podobnie radaby to uczyniła.

W tych dniach nadeszły znów wieści o stanie cesarza, pochodzące z chińskiego źródła i przesłane za pośrednictwem angielskiem. Odnośnie do tych wiadomości jest cesarz uwięzionym na wysepce, położonej w południowo zachodnim narożniku ogrodów cesarskich a która we dnie przez spuszczanie mostu zostaje zamienioną na półwysep. Ktoś, który go niedawno widział, znalazł go przy dobrem zdrowiu, dzięki wstrzemięźliwemu życiu. Zaraz po jego uwięzieniu mówiono, że cierpi na wielką melancholię; obecnie zaś zdaje się być dosyć wesołym. Główną jego zabawą jest tresowanie małp i kóz. Kozy mianowicie, dzięki jego wielkiej cierpliwości, nauczyły się różnych sztuk. Jedna z nich skacze za rozkazem przez papierowe okna, które znajdujemy po całych Chinach, czy w najbogatszych pałacach lub w najnędzniejszych chatach. Cesarzowa-wdowa ma się podobno bardzo uskarzać, że musi dziennie dać zastępować "podarte" okna nowemi.

Z tego samego źródła dowiadujemy się, że cesarz poczyna okazywać większą niezależność i że niedawno temu, gdy cesarzowa-wdowa kazała go do siebie przywołać, nie chciał jej być posłusznym, gdyż jest jeszcze cesarzem i nikt mu nie ma nic do rozkazywania. Strzegą go atoli żołnierze, wybrani z gwardyi przybocznej cesarzowej wdowy, którzy zostają zmieniani co pięć dni. Aby zapobiedz wszelkiej możliwości spisku lub usiłowaniom wyswobodzenia go, straż nie zaciąga na wyspie w regularnym porządku, lecz, gdy służba komendanta straży się kończy, cesarzowa każe sobie spis całej gwardyi przybocznej podać, zamyka swe oczy i dotyka jej pędzlem do pisania odnośną liczbę miejsc na papierze. Żołnierze, których nazwiska zostały w ten sposób oznaczone, zostają wysłani, aby zmienić dotychczasową straż.

Ludność wiecznego miasta.

Dnia 1 stycznia 1899 liczył Rzym ludność obejmującą około pół miliona ludności, dokładnie 500,028 dusz. Od 1870, w którym to roku Rzym stał się stolicą złączonego królestwa włoskiego, ludność rzymska więcej niż podwoiła się. Wtenczas liczył Rzym 226,022 mieszkańców, przybyło ich więc w 28 latach 274,006. Nie ma pewnie miasta gdzie liczba mieszkańców takby się zmnieniała, jak w Rzymie. Na początku obecnego stulecia po wkroczeniu Napoleona spadła ludność na 47,882 dusze, a jednako woż nie oznacza to jeszcze najniższej liczby, jaką miasto wieczne podczas zmiennego jego losu posiadało. W r. 1527 po zajęciu Rzymu przez Karola V przebywało zaledwie 33,000 ludzi w jego murach, a w r. 1377, gdy papieże wrócili z ich wygnania w Avignon, liczba mieszkańców wynosiła tylko 17,000; byłoby to tylko o sto ludzi więcej, niż Rzym miał posiadać przy śmierci jego założyciela Romulusa. W czasie największego rozwoju pod cesarzami ludność rzymska wynosiła miliony; uczony Vossius obliczył, że podczas cesarstwa ludność miasta Rzymu miała wynosić 8 do 14 milionów dusz; gdyby tak istotnie było, to dotychczas żadne miasto na świecie nie zgromadziło jeszcze tyle ludności na jednem miejscu, jak Rzym Inny zaś uczony twierdzi, że Rzym w czasie swej potęgi miał najwyżej 2,265,000 mieszkańców, wskutek czego miasto rzymskich cezarów pozostało by w tyle poza dzisiejszemi olbrzymiemi miastami. Gdyby powiększenie ludności postępowało naprzód w tym samym stosunku jak w ostatnich dziesiątkach lat, to Rzym około r. 1950 liczyłby milion mieszkańców.

W składzie win.

— Co to za wino?

— Naturalne

— Jak to naturalne, kiedy najwyraźniej widzę na dnie butelki osad?! To wino fabrykowane!

— Tak, ale w dzisiejszych czasach jest to tak naturalne, iż dla tego właśnie nazywam je naturalnem ..

☞ Dla tego, że w Tygodniku jest podawane bardzo pożyteczne dzieło "O pszczelnictwie" z najnowszemi wynalazkami do obecnych czasów, bardzo potrzebne tutejszym farmerom, drukujemy Tygodnik w kilka tysięcy egz. więcej, który można na dłuże sobie zapisywać po **Dolarze.**

TYGODNIK
POWIESCIOWO-NAUKOWY.
Rocznik XIII.

Z Nowym Rokiem rozpoczął się Rocznik Trzynasty "Tygodnika Powieściowo-Naukowego."

W Roczniku XIII zostały już wydrukowane następujące powieści:

I. Agay Han. Powieść historyczna oryginalnie napisana z czasów samozwańca, cara moskiewskiego, i Maryny Mniszchównej, carycy-Polki. Romans wojowniczy polsko-moskiewsko-tatarski.

II. Nemezis. Napisał Fr. Hoffmann. Przełożył na polski język Stanisław Kunasiewicz.

III. Sierota. Napisał Fr. Hoffmann. Przełożył na polsk język Bolesław Dunin.

Obecnie są w druku:

IV. Quo Vadis. Powieść z czasów Nerona, w trzech tomach przez Henryka Sienkiewicza.

V. Pszczoły i pszczelnictwo.

VI. Duch Puszczy. Opowiadania z Amerykańskich Borów. Według Dra Birda. Obrobił Wl. L. Anczyc.

VII. Gałganduch czyli Trójka Hultajska, (sztuka teatralna,) melodram w 3 aktach z niemieckiego przez Nestroja.

Oprócz powyższych dzieł w Tygodniku będą podawane inne śliczne i zajmujące powieści i sztuki teatralne.

☞ Kto chce czytać te piękne powieści, niech zapisuje sobie "Tygodnik Powieściowo Naukowy" na rok 1899 przysełając tylko JEDNEGO DOLARA, a wyślemy wszystkie numery od Nowego Roku.

W. DYNIEWICZ, 532 Noble str., Chicago, Ill.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principaliti... key, in Asia, Africa and Australia, and ... ie provinces of ancient Poland, is really a First Class Advertising Medium.

All Communications Ought to be Addressed:

W. DYNIEWICZ,

Publisher "Gazeta Polska",

532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT. Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

Chicago, Ill., 6 Kwietnia, 1899

Rosya potrzebuje cztery floty.

Flota rosyjska zajmuje wysokie stanowisko, chociaż podlejsze jak floty Anglii i Francyi pod względem liczby okrętów i armat. Materyalne zasoby Rosyi są atoli tak wielkie, areał jej jest tak ogromny, jej ludność jest tak rozrzuconą, iż utworzenie olbrzymiej floty było stosunkowo łatwe, lecz flota jej powinna być jeszcze większą od czasu rozszerzenia interesów Rosyi w Azyi. Dziwną jednakże jest rzeczą, że chociaż teraźniejsze granice carstwa rosyjskiego, rozciągające się przez całą północ Azyi i po całej wschodniej części Europy idą "naokoło połowy świata", ograniczenie siły rosyjskiej jest takiem, iż rząd musi nietylko mieć 4 eskadry, lub cztery dywizye floty, lecz faktycznie cztery całe floty, w czem się Rosya różni od wszystkich innych krajów.

Najgłówniejszą flotą Rosyi jest tak zwana "flotyla" morza bałtyckiego, której podstawą jest mocno ufortyfikowane miasto Kronstadt. Kronstadt leży nad zatoką fin landzką, która zwyczajnie jest zablokowaną lodem od listo pada do kwietnia, wskutek czego flota nie może operować w tym czasie. Dla celów praktycznych więc flota bałtycka może być użytą jako siła obronna podczas części roku tylko, wyjąwszy gdyby operacye były prowadzone w obcych wodach lub w Bałtyku w znacznej odległości od podstawy zasobów floty. Niedawno temu zrobiono propozycyę, aby ustanowiono port morski w Laplandyi, zkądby okręty rosyjskie miały przystęp do północnego Atlantyku podczas miesięcy zimowych, lecz dotychczas nie podjęto nic stanowczego pod tym względem i tymczasowo trzeba zależeć od usługi okrętów łamiących lód, które trzymają otwarty wjazd portu w KonstadtciedoBaltyku podczas części peryodu zimowego; w przeciwnym razie morze bałtyckie byłoby zupełnie zamknięte dla rosyjskich okrętów wojennych.

Drugą rosyjską flotą, jest tak zwana flotyla morza Czarnego, utrzymywana w wodach morza Czarnego i na mocy istniejących traktatów wykluczona od wstępu do morza Śródziemnego. Podczas gdy istotnie tu nie ma geograficznych ani też klimatycznych przeszkód dla utrzymania komunikacyi floty Czarnego morza z innemi flotami rosyjskiemi, praktyczny wynik warunków politycznych jest jednakże takim, że flota ta jest zupełnie odrębną — to jest, morską gałęzią dla czysto lokalnej służby. Główną kwaterą floty Czarnego morza jest Sebastopol.

Trzecią flotą rosyjską, i to ta, na którą zwracano najwięcej uwagi w ostatnich czasach, z powodu wyniku wojny japońsko chińskiej i budowy syberyjskiej kolei, jest flota azyatycka, której podstawą morską jest Władywostok a stacyą zimową Port Arthur.

Chociaż flota rosyjska jest bogatą w okręty wojenne, — ma bowiem większą liczbę pierwszorzędnych statków wojennych niż jakikolwiek inny kraj europejski, wyjąwszy Anglii i Francyi — nie ma ona tak szybkich okrętów i tak zdolnych do dłuższych podróży, jakim jest nasz Oregon i propozycya wysłania (gdyby Rosya mogła się bez niej obyć w azyatyckich wodach) eskadry azyatyckiej z Władywostoku do wód atlantyckich, byłaby zupełnie niepraktyczną.

Czwartą flotę rosyjską tworzy tak zwana flotyla morza Kaspijskiego, której utrzymanie zabezpiecza komunikacyę pomiędzy Baku i Usun Ada, położonemi nad tem morzem, które jest morzem lądowem zupełnie. W razie sporu Rosyi z Persyą, który zawsze grozi, lub pomiędzy Rosyą i Persyą z jednej a Anglią z drugiej strony, co też może się wydarzyć, flota ta byłaby bardzo korzystną.

Cztery floty Rosyi potrzebują 50,000 majtków, z których znaczna liczba pochodzi ze skandynawskiej prowincyi Finlandyi; są to dzielni marynarze, powolni, nie wyćwiczeni w używaniu broni palnej, a którzy nie dbają o los cesarstwa rosyjskiego, ani wskutek węzłów rasy i wiary, ani też wskutek dążności narodowych.

Polacy w Lorain, O.

LORAIN, O., 4 marca, 1899.

Szanowny Redaktorze Gazety Polskiej bądź łaskaw umieścić niniejszą korespondencyą z życia i rozwoju osady Polskiej w Lorain, Ohio.

"Dotychczas często spotykaliśmy się z obszernemi korespondencyami o postępie i rozwoju miasteczka Lorain w gazetach angielskich i niemieckich lecz w polskich dotychczas bardzo mało zauważyliśmy; zatem biorę pióro do ręki aby skreślić przebieg spraw tutejszych do Gazety Polskiej jako najstarszego i najbardziej rozgałęzionego po Ameryce pisma polskiego."

"Miasteczko Lorain leży na zachód nad jeziorem Erie o 27 mil odległości od wielkiego miasta Cleveland, Ohio, i jest połączone z powyższem koleją i tramwajem. Środkiem miasta przepływa rzeka "Black River" głęboka o 18 stóp, wpadając do jeziora Erie tworzy jeden z najlepszych portów przy takowym. Kompania kolejowa C. L. & W. R. R. posiada tu wielkie "Ore Docky," latem tu setki okrętów w towarowych przybywa z rudą i drzewem z Minnesoty i Michigan zabierając z powrotem węgiel, gdzie przy władowywaniu setki ludzi pracuje zimą i latem w "yardach" przytem kompania ta posiada tu swój "Car Shop" i "Roud House" gdzie także kilka set ludzi pracuje. Kilka lat temu przybył tu sprytny i zamożny byznesman; ob. Tom L. Johnson zakupił koło miasta kilka tysięcy akrów ziemi nad rzeką gdzie pobudował wielkie fabryki, walcownie, stalownie i szynarnie; w ubiegłym roku sprzedał to wszystko nowym milionerom, którzy dołożywszy kilka milionów więcej kapitału zaczęli budować "Blast furnaces," piece koksowe, "Blooming Mill," docky, huty i t. p. gdzie tysiące narodu pracuje, przytem istnieją tu 2 foundry odlewu żelaza, gdzie także dużo ludzi pracuje, dalej National Stove Works, młyn Zboża, fabryka bicyklów i t. p. Rok temu sprowadziła się tu Cleveland Ship Building Co. i pobudowała wielkie yardy budowy okrętów żelaznych, gdzie także 900 ludzi pracuje zimą i latem i dobrze zarabiają. Najtańszą płatą prostego robotnika w Lorain, O., jest $1.50 dziennie, pracy jest tu bardzo dużo i można śmiało powiedzieć, iż bez pracy tu nikogo nie ma, chyba taki, co nie chce pracować.* Znów się zgłasza nowa kompania z Pittsburgha która chce zakupić kawał ziemi po drugiej stronie rzeki i budować fabryki nowe. Wkrótce będzie rozpoczęta praca koło dwóch nowych mostów przez rzekę Black River; także nowej linii tramwajowej z Lorain, O., do Sandusky, O., gdzie będzie wiele ludzi potrzeba. Miasteczko Lorain liczy 15 tysięcy mieszkańców, jest rządzone przez majora czyli burmistrza i 10 radnych, posiada kilkanaście kościołów różnego wyznania; między temi piękny kościół irlandzki Panny Maryi, kościół niemiecko-katolicki św. Józefa i piękny szpital katolicki rządzony przez siostry św. Franciszka, w którym obecnie Polacy mają swoją kaplicę do nabożeństw. Od dwóch lat zaczęli tu Polacy licznie przybywać i osiedlać się dostawszy pracę natychmiast; obecnie kolonia polska liczy tu 120 rodzin i około 60 pojedyńczych. Około 25ciu posiada swoje własne domy. J. Stanisławski, S. Fronckowski i Piotr Klamink posiadają salony (szynki), M. Konkolewski skład obuwia i garderoby męzkiej, J. Sadowski grosernię i Jan Małkowski grosernię i agenturę, P. Jarosik, zegarmistrz i t. d. Istnieją tu aż 4 Towarzystwa polskie: Gw. Kościuszki najstarsza założona przez Ob. J. Małkowskiego, Rycerze św. Kazimierza, założone przez J. Stanisławskiego, Tow. Gwiazda Zwycięztwa Gr. Z. N. P. założone przez ob. P. Jarosika i Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej założone przez obecnego proboszcza, księdza Ruszkowskiego, Tow. Niewiast Różańcowych i Banda Polskiej Muzyki. Roll i po temu Ob. J. Małkowski z pomocą Tow. Gw. Kościuszki zaczął się starać o księdza polskiego do Lorain, O., gdzie za wstawieniem się Wiel. ks. Rosińskiego z Cleveland, O., Przew. ks. biskup przysłał księdza polskiego w osobie A. L. Swierczyńskiego, który jako ex-Franciszkanin po pewnym czasie opuścił Lorain wracając z powrotem do klasztoru do Buffalo, N. Y., a na jego miejsce przybył obecny proboszcz Wiel. ks. Ruszkowski, były wikary przy kościele św. Stanisława B. M. w Cleveland, O, który zabrał się energicznie do pracy, zorganizowawszy parafię, wybor trustysów, zakupił 5 lot w środku miasta pod kościół polski i takowe wypłacił kolektą parafian. Obecnie chce przystąpić do budowy kościoła polskiego i szkoły, której tu bardzo potrzeba.

Chcąc powiększyć naszą osadę polską w Lorain, O., na warunkach wyżej przytoczonych wzywamy i zapraszamy ludzi zamężnych z familią a mających lichy byt lub bez pracy, aby raczyli przybywać i osiedlać się między nami, a dostawszy pracę u nas powiększyli szeregi naszych Towarzystw polskich, zarazem pomogli wybudować świątynię polską w Lorain, O., lecz zapraszamy tylko ludzi spokojnych, pracowitych, uczciwych i sprawiedliwych, dobrych Polaków-katolików. Jeżeliby ktoś chciał bliższej informacyi, niech się zgłosi listownie do niżej podpisanego. Szczególnie cieśli i budowniczych będzie potrzeba, gdyż setki domów będą budować tego lata w Lorain; także robotników w stalowni i przy rudzie będzie potrzeba.

J. MAŁKOWSKI,
117—9th Ave.,
Lorain, Ohio.

Powyższą korespondencyę potwierdzam, jako zawiera samą prawdę.

KS. K. RUSZKOWSKI,
proboszcz.

* Obecnie tu zamieszkali Polacy pr... ją przeważnie przy rudzie w stalowni i przy budowie okrętów.

Washington.

Urzędowe telegramy gen. Otis'a.

WASHINGTON, D. C., 29 marca. — Ministeryum wojny odebrało dzisiaj następującą depeszę: Manila, 30 marca. (Trzeba wiedzieć, że na Filipinach piszą już 30go marca, gdy u nas w Stanach Zjednoczonych mamy dopiero 29go. Przyp. Red.) McArthur posunął się wczoraj rano o godzinie 6 naprzód zMarialao. Dostał się szybko do Bocave. O 11:45 posunął się do Bigua i dzisiaj po południu o 3:15 wyruszył ku Guiquinto, położonemu 3½ mili od Malolos, dokąd przybył o godz. 5. Dzisiejsza nasza strata wynosi 70. Ciężkie walki po południu. Wojsko nasze przeprawiło się pomimo zaciętego oporu przez rzekę Guiquinto, musząc własnoręcznie ciągnąć armaty przez most kolejowy. Kolumna uda się dzisiaj po wyporządzonej już prawie kolei do frontu, aby zaopatrzyć wojsko w świeże zasoby. Otis.

WASHINGTON, D. C., 30 marca. — Wydział wojny odebrał dzisiaj od gen. Otis'a następujące telegramy: Manila, 31 marca: McArthur przysposobił się wczoraj na dzisiejszy atak na Malolos. Walka rozpoczęła się dzisiaj rano o godzinie 7 i jest obecnie w biegu. Wczoraj utraciliśmy 4 w zabitych i 23 w rannych, których odesłano do Manili. Hall wyruszył dzisiaj rano z brzaskiem z trzema batalionami w kierunku północno-wschodnim; uderzył na Mariquina, zajął tę miejscowość i ściga nieprzyjaciela. Dostał rozkaz, aby powrócił dziś po południu. Otis.

Wydział wojny ogłosił dzisiaj, w piątek rano o godz. 1:30 następującą depeszę gen. Otis'a: Manila, 31 marca. McArthur zajął Malolos dzisiaj rano o godz. 10.15. Nieprzyjaciel cofnął się po słabym oporze po podpaleniu miasta. Szczegóły później. Hall stoczył dość utarczywą potyczkę pod Mariquina. Strata 20 ludzi. Nieprzyjaciel został odpędzony. Otis.

Loubet do McKinley'a.

WASHINGTON, D. C., 30 marca. — Francuzki poseł Jules Cambon, wręczył dzisiaj prezydentowi McKinley'owi własnoręczny list prezydenta Francyi, Loubet'a, w którym tenże donosi naszemu prezydentowi, że on, Loubet, został wybrany prezydentem rzeczypospolitej francuzkiej.

Poseł Aspizoz.

WASHINGTON, D. C., 31 marca. — Nowy poseł meksykański Don Manuel Aspizoz wręczył dzisiaj prezydentowi McKinley'owi swe papiery uwierzytelniające. Zwyczajne przemowy były serdecznemi i kładły nacisk na przyjazne stosunki istniejące pomiędzy obydwoma państwami. Prezydent McKinley, jako i poseł Aspizoz wspominali w gorących słowach zmarłego posła Romero.

Kwestya wysp samoańskich zostanie załatwioną w drodze przyjaznej.

WASHINGTON, D. C., 31 marca. — Rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Niemiec ugodziły się już prawie, że załatwią cały spór samoański przez wysoką wspólną komisyę (Joint High Commission). Formalne potwierdzenie tego planu ze strony Anglii zostaje opóźnionem przez nieobecność lord'a Salisbury, prezesa ministeryum angielskiego, który na niejaki czas Londyn opuścił. Stany Zjednoczone dały informalnie do zrozumienia, że zgadzają się na ten plan a formalne potwierdzenie nastąpi wnet. Zezwolenie Niemiec jest zapewnionem. Wysoka ta komisya, jak każdy mniema, załatwi całą sprawę w chwili, gdy położenie na wyspach staje się groźnem.

Cały plan został od ministra stanu Hay'a i tutejszego posła niemieckiego i posła angielskiego starannie rozważany i wypracowany szczegółowo. Każdy z trzech narodów zostanie zastąpiony w komisyi przez jednego członka. Komisya ta ma mieć nieograniczone upoważnienie i nie potrzebuje posełać jej wyroku do potwierdzenia przez odnośne rządy. Wskutek nieograniczonego upoważnienia, zapobiegnie się niebezpieczeństwu zastoju w rokowaniach i odkładaniu takowych od dnia do dnia. W razie, że komisarze nie mogliby się ugodzić, zostanie Oskar, król Szwecyi i Norwegii poproszony, aby jako bezstronny sprawę rozstrzygnął. Anglia i Niemcy zgadzają się na to i rząd amerykański niezawodnie także zezwoli na to.

Ważny wyrok.

WASHINGTON, D. C., 3 kwietnia. — W najwyższym trybunale wydał dzisiaj sędzia Peckam wyrok, który potwierdza prawo wojenne, które nakłada podatek na bursy handlowe i podobne zakłady.

Tak samo zostało potwierdzone prawo nakładające podatek na interes jatkowy (stock-yards).

AMERYKA.

Zajmujące wybory.

GALESBURG, Ill., 29 marca. W township'ie Rio wywołuje wielkie zainteresowanie walka wyborcza o urząd radzcy szkólnego pomiędzy James'em Mansfield i jego żoną. Mansfield jest jednym z wybitnych republikanów tego township'u i został przed dwoma tygodniami przy przedwyborach nominowany kandydatem na urząd radzcy szkólnego przez republikanów. W tym samym dniu atoli została także jego żona, która z zasady należy do partyi demokratycznej, zanominowana przez jej partyą na ten sam urząd.

Zrazu uważano to za żart, lecz obecnie stara się każda partya ze wszystkich sił o wybór jej kandydata resp. kandydatki.

Klondike na wystawie w Paryżu.

Utworzyła się w tych dniach korporacya złożona z kanadzkich i nowo-yorskich kapitalistów, która chce przedstawić na wystawie światowej w Paryżu, życie w terytoryum nad Yukon'em. W tym celu zostanie przedstawiona część głównej ulicy w Dawson City, dalej indyańskie wsie, wozy ciągnione przez psy i t.d. i to za pomocą maszyny rozmyślnie w tym celu przez znanego Tomasza A. Edison wynalezionej. "Canadian Bank of Commerce" wystawi proszek i ziarna złote w wartości $5,000,000. Odnośna korporacya nazywa się "Klondike Exposition Company", a jej agent, Tomasz Crahan z Dawson City wyjechał w tych dniach do Paryża, aby robić potrzebne przygotowania dla proponowanej wystawy. Do członków i założycieli korporacyi należą: Tomasz A. Edison, Ely E. Weare z Chicago, J. E. Hanson od "Alaska Commercial Co." i J. T. Willie od "Canadian Bank of Commerce."

Parowiec zatopił się w rzece Mississippi.

NEW MADRID, Mo., 29 marca. Parowiec "Rowena Lee" zatopił się dzisiaj w 75 stopach wody 15 mil poniżej Caruthersville, Mo. Wszyscy znaleźli śmierć w nurtach rzeki, z wyjątkiem kapitana i jego pomocnika (podszypra). O ile wiadomo było na parowcu 35 pasażerów i 50 należących do służby okrętowej włącznie tych dwóch, którzy się ocalili. Przyczyna nieszczęścia nie jest wiadomą. Ocaleni powiadają, że słyszeli odgłos, jakoby głuchej podwodnej eksplozyi; w tej chwili uniósł się parowiec cokolwiek, rozpołowił się, jakoby został przerznięty piłą i zatonął.

Spadkobierca dóbr położonych w Polsce znajduje swą kochankę żoną innego.

SEATTLE, Wash., 29 marca. Hr. Jan Alfons Wasakiewicz, przez niejaki czas oficer w flocie rosyjskiej, potem wędrowiec po Stanach Zjednoczonych, później majtek amerykański, uczestnik w bitwie w zatoce Manila i ostatecznie przez śmierć ojca spadkobierca dóbr w Polsce, przybył do Port Angeles po swoją kochankę Corę Winter.

Znalazł ją żoną Roy'a Davis farmera w Port Stanley na Lopez Island.

Dwa lata temu Wasakiewicz był majtkiem na okręcie wojennym Philadelphia i kiedy eskadra admirała Beardsley się zgromadziła w pobliżu cieśniny Puget Sound, spotkał pannę Winter i obiecał jej, że się z nią ożeni, skoro służbę ukończy.

Dziewięć lat temu Wasakiewicz był porucznikiem w flocie rosyjskiej a podczas gdy okręt jego znajdował się w Philadelphii miał jakieś zatargi i opuścił służbę. Ostatecznie dostał się do San Francisco, gdzie wstąpił do służby amerykańskiej. W tym to czasie był w Port Angeles, poczem go wysłano do wód chińskich. Podczas bitwy w zatoce Manila był na okręcie Baltimore i brał udział w bitwie. — Później dowiedział się o śmierci ojca, hr. Wasyla Wasakiewicza, wskutek czego stał się dziedzicem Zamojska (?) w Polsce, do którego należy cztery czy pięć wsi. Wasakiewicz zamyśla obecnie podróżować a następnie osiedli się w Ameryce, skoro załatwi sprawy swego spadku.

Wystawa panamerykańska.

BUFFALO, N. Y., 30 marca. Na dzisiejszej sesyi dyrektorów stowarzyszenia wystawy panamerykańskiej został pułkownik Jan B. Weber z pensyą roczną w wysokości $6000 zamianowany generalnym komisarzem wystawy. Wyjedzie natychmiast do Washingtonu, aby tam zawiązać stósunki z zastępcami dyplomatycznymi, zwłaszcza z zastępcami narodów środkowej i południowej Ameryki. Później odwiedzi pułkownik Weber wszystkie stołeczne miasta południowej Ameryki w interesie wystawy.

Zachwat kręgów.

DAVENPORT, Ia., 30 marca. Tak w tutejszej okolicy jak i w innych częściach stanu występuje epidemicznie zachwat kręgów (Cerebro-spinal meningitis); w Rock Island i Moline, Ill., umarło już wskutek tej epidemii przeszło dwanaście ludzi, a w Davenport jeden człowiek. Władze lokalne starają się, o ile możności, zapobiedz dalszemu szerzeniu się tej choroby i zażądały od władz stanu, aby została zaprowadzona ścisła kwarantanna.

Tajemniczy okręt.

NEW YORK, 30 marca. Parowiec "Scipio", statek, którego właściciel nie jest znany i który nie ma żadnej flagi, zostanie przez rząd Stanów Zjednoczonych sprzedany na aukcyi w stacyi floty w Brooklynie.

Przy wybuchu kroków nieprzyjacielskich z Hiszpanią rząd nasz wysłał agentów, którzy mieli w Anglii zakupić okręty i amunicyę. Niektóre z tych spraw nie były jeszcze załatwione, gdy wojna istotnie wybuchła. Sprawy te nie mogły zostać doprowadzone do końca, przynajmniej nie publicznie, ponieważ Anglia była mocarstwem neutralnem.

Wkrótce po wybuchu wojny znalazł okręt Stan. Zjedn. w pobliżu Nowej Fundlandyi zupełnie wyposażony parowiec, z ogniem pod kotłami, lecz w okręcie nie było ani jednego człowieka, a tym parowcem był "Scipio." Nie było na nim żadnej flagi ani też kawałka papieru, któryby okazał, zkąd parowiec przybywa i kto jest jego właścicielem.

"Scipio" był nibyto obładowany węglami, lecz pod węglami znaleziono nowoczesne armaty fabrykatu angielskiego, armaty Maxim'a i Hotchkiss'a i armaty polne i należącą do nich amunicyę. Nie wiadomo dotychczas, w jaki sposób się stało, że "Scipio" bujał po morzu z ogniem pod kotłami, bez majtków i z takim ładunkiem — urzędownie przynajmniej nie ogłoszono nic pod tym względem. Od czasu tego znajdował się ten parowiec w stacyi floty w Brooklynie.

Żywy wąż w żołądku niewiasty.

OIL CITY, Pa., 30 marca. Za pomocą Roentgen'a X promieni znaleziono w żołądku niewiasty, której choroby lekarze przez dziesięć lat nie mogli wytłómaczyć, żywego węża. Pani Henrykowa Young, zamieszkała w pobliżu Oil City, powróciła co dopiero ze szpitala w Buffalo, do którego się udała, aby się wyleczyć z chronicznej dolegliwości żołądka. Po egzaminacyi za pomocą maszyny X promieni lekarze oświadczyli, że w jej żołądku znajduje się żywy wąż kilka stóp długi i że nie mogą dla niej nic uczynić. Niewiasta liczy 42 lata.

Awanturniczy "hrabia."

Pani Anna de Ławczyńska w San Francisco wniosła skargę o rozwód przeciw "hrabiemu" Teofilowi Floryanowi de Ławczyńskiemu; oskarza męża, że ją rozmyślnie zaniedbywał i opuścił. Skarga ta jest nowym rozdziałem w awanturach "hrabiego", jakim się mianował w San Francisco, w Chicago i w innych miastach. W r. 1897 przybył z Chicago (gdzie istniał pod nazwą hrabiego Morosz) do San Francisco, miał dyplom lekarza i praktykował niejaki czas jako taki. Powiadają o nim, że omdlewał przed domami bogatych rodzin, aby w ten sposób uzyskać współczucie i poparcie. Zresztą są o nim w biegu jeszcze inne historye, które okazują, jakich używał środków, aby żyć odnośnie do jego stanu hrabiowskiego. Pozorny hrabia poznawszy panią Annę Fabry, wynalazł nowy sposób. Pani Fabry była wdową po znanym handlarzu winem, który rok przedtem umarł. Każdy mniemał, że pozostawił wielki majątek i Ławczyński począł się starać o serce i rękę właścicielki wielkiego tego mniemanego majątku. Młoda wdowa dała się omamić przez tytuł "hrabiego", który sobie jej amant przywłaszczył i oddała mu pomimo życzenia jej matki, niejakiej pani Gerzabek, swoją rękę. Dnia 1 marca 1898 odbył się ślub przed wyższym sędzią Coffey, przyjacielem familii, w domu Gerzabkowej. Młody pan obdarzył swoją żonę tanim jakimś przedmiotem, podczas gdy ona dała mu bardzo cenne dary. Wnet po weselu odkrył, że się nie ożenił z wielkim majątkiem i że żona jego posiadała tylko tyle, aby się mogła jako tako wyżywić. Zabrał jej więc $500 i klejnoty w wartości $1000 i znikł. Przybył nasamprzód do Chicago a ztąd udał się do Europy. Obecnie ma się znajdować w Pradze. Nie jest prawdopodobnem, że "hrabia de Ławczyński" będzie się bronił w tym procesie (Ławczyński został niedawno temu w Pradze czeskiej publicznie zdemaskowany jako pierwszorzędny oszust przez dr. Siemienowicza, który go zaznał w Chicago.)

Lepsza płaca.

ALLENTOWN, Pa., 31 marca. "Davis & Thomas Iron Co." w Catasaque podwyższyła dzisiaj myto 200 robotników o 10 procent.

Z Holyoke, Mass.

Tutejsza kompania tramwajowa wypłaciła p. Maryannie Majewskiej $1000 odszkodowania za uszkodzenie jej zdrowia przy zderzeniu dwóch wagonów elektrycznych na West Springfield Lane w dniu 30 października, 1898.

P. Majewską zastępował adwokat Green.

Morderstwo i samobójstwo.

MINNEAPOLIS, Minn., 3 kwietnia. Jan McGraw, młynarz pracujący w Washburn-Crosby młynie, zastrzelił dzisiaj swoją gospodynią, panią Stanisławową Miller, poczem sam sobie odebrał życie. Miller'owa była rozwódką a McGraw stołował się u niej. Zalecał się jej i zdaje się, że zazdrość doprowadziła go do zbrodni.

Podwyższenie myta.

COLUMBIA, Pa., 3 kwietnia. Właściciele tutejszej walcowni ogłosili dzisiaj, że począwszy od 1 maja "puddlerzy" zamiast $2.75 będą dostawali $3.00 dziennie i że inni robotnicy także będą dostawali wyższe myto, niż dotychczas.

BELLAIRE, O., 3 kwietnia. Robotnicy dla "Aetna Standard Iron & Steel Works" zostali dzisiaj uwiadomieni, że myto ich zostaje od dzisiaj podwyższone o 10 procent. "Aetna Standard" została w tych dniach zakupiona przez "National Steel Co." Około 4500 robotników skorzysta z tego podwyższenia.

Liczba ludzi, którzy utracili życie podczas pożaru hotelu Windsor w Nowym Yorku.

NEW YORK, 3 kwietnia. Dzisiaj ukończono przeglądanie ruin hotelu Windsor i przekonano się, że podczas tego pożaru 45 ludzi utraciło życie. Jednakowoż o losie kilkunastu jeszcze ludzi nie ma żadnej wiadomości.

"Trust" się rozleciał.

EAST LIVERPOOL, O., 3 kwietnia. "American Potteries Co.", jak się miał nazywać "trust" obejmujący wszystkie garncarnie w Stanach Zjednoczonych i mający rzekomo $27,000,000, rozleciał się. Autorzy tego "trustu" wydali bodaj 250,000, aby założyć organizacyę, lecz sprawa ta się rozpadła dla "nad-kapitalizacyi." Kapitalistów bowiem nie było można namówić do zakupienia akcyi.

Podpisane przez gubernatora.

SPRINGFIELD, Ill., 3 kwietnia. Gubernator Tanner podpisał dzisiaj uchwałę dotyczącą sierót, wniesioną w legislaturze przez posła Lyons, a która to uchwała przepisuje, że "trustees" zakładów dla sierot, mają się postarać o dobre umieszczenie dzieci, oddanych w ich opiekę.

Uchwała ta otwiera także drzwi dla sierot po ojcach, którzy padli w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej.

Dwie stare niewiasty znajdują śmierć w płomieniach.

TRAVERSE CITY, Mich., 3 kwietnia. W sąsiedniem Kingsley utraciły podczas pożaru, który wybuchł wczorajszej nocy, dwie niewiasty życie — 60-letnia Sarah Schubert i pani Byers. Jerzy Geiger, u którego owe niewiasty mieszkały, przybył nocą do izby pani Schubert, która była chorą, aby jej dać lekarstwo i zaraz potem powstał pożar, jak się zdaje, z latarni, którą Geiger pozostawił w miesz-

kaniu owej niewiasty. Dokładnych szczegółów nie ma, gdyż cały dom się spalił.

Pięciu ludzi zabitych przez zawalenie się ziemi.

JOPLIN, Mo., 3 kwietnia. Pięciu ludzi pracujących w głębokim, wązkim rowie, zostało dzisiaj zabitych wskutek zarwania się ścian rowu. Czterech ludzi zostało zasypanych pod 18 stopami ziemi i kamieni i ciała ich nie zostały jeszcze wydobyte. Piąty, niejaki Neighberger, został przytłoczony aż do pasa i umarł wskutek uszkodzeń, nim było można go odkopać.

Z legislatury stanu Illinois

SPRINGFIELD, Ill., 29 marca. — W Izbie niższej przyjęto wczoraj następujące wnioski do prawa: Odstąpienie juryzdykcyi nad pewnemi miejscami dla budynków rządowych w Streator, Freeport, Elgin, Monmouth i Joliet; Upoważnienie komisarzy parków południowych w Chicago do nabywania terytoryi do urządzenia systemu malych parków po całej południowej dzielnicy miasta; Upoważnienie komisarzy południowych parków do nałożenia podatku w wysokości 1½ mill'a dla utrzymania teraźniejszych parków i bulewarów; Polepszenie tej części Jackson parku, gdzie się znajdowała wystawa światowa i dotychczas nie została polepszoną; Upoważnienie, aby rady administracyjne, dyrektorya itd. przy kolejach, seminaryach, akademiach, które służą tylko na cele naukowe, wybierały własnych przewodniczących; Przeznaczono $1500 dla "Illinois Dairymen's Association". Ustanowienie komisarzy sztuk pięknych po miastach i oznaczenie ich obowiązków; Zastąpienie stanu na wystawie w Toledo i zamianowanie komisyi z jedenastu członków w tym celu; Upoważnienie miast, inkorporowanych town'ów i wsi do nabycia, budowania, utrzymywania, operowania lub dzierzawienia zakładów elektrycznej siły, elektrycznego światła lub gazu.

W Senacie przyjęto wczoraj następujące bill'e: Zmiana czasu terminów w powiecie Will — termina mają się rozpocząć o miesiąc prędzej, niż dotychczas; Regulacya praktyki lekarzy i akuszerek; Zmiana praw, dotyczących wolnych szkół; Upoważnienie klerków powiatowych do powołania sędziów powiatowych lub spadkowych na tymczasową sesyę podczas wakansu; Zmienienie prawa dotyczącego się drabin ratunkowych podczas pożarów (Fire Escape Bill). Oznaczenie wyborów i czas wyborów sędziów wyższego sądu (Superior Court) w powiecie Cook; Konsolidacya miasta Chicago w jeden township; Uregulowanie praktyki dentystów.

SPRINGFIELD, 29 marca. — W senacie przyjęto dzisiaj następujące wnioski do praw: Wykształcenie optyków i ustanowienie władzy stanowej dla optyków. (Władza składa się z 5 członków, zamianowanych przez gubernatora. Wszyscy optycy muszą się registrować u władzy); Zmiana prawa odnoszącego się do zakładów dobroczynnych; Zmiana nazwy Lake Front Park w Chicago na U. S. Grant Park; Przeznaczenie $1000 rocznie dla "Illinois State Poultry Association"; Przeznaczenie $119,000 na zwyczajne wydatki i reperacye dla domu poprawy w Pontiac; Nauka pierwiastków rolnictwa; Zmiana praw zabezpieczenia; Zmiana nazwy zakładu dla niewidomych w stanie Illinois na "Illinois School for the Blind" i zakładu dla głuchoniemych na "Illinois School for the Deaf" (oba zakłady znajdują się w Jacksonville).

W Izbie niższej przyjęto następujące bill'e: Żadne terytoryum miasta, inkorporowanego town'u lub wsi, nie może zostać przyłączone do innej korporacyi, bez zezwolenia większości ludności, mieszkającej w takiem terytoryum; Udział w wystawie w Toledo, O.

SPRINGFIELD, 30 marca. — Izba niższa przyjęła bill, który rozporządza, że nie mniej niż połowa dochodów z tak zwanego "Land Grant" aktu z r. 1862 i nie mniej niż połowa dochodu z tak zwanego "Drugiego Morrill bill'u", który w r. 1862 został przyjęty, ma być użytą przez trustees'ów uniwersytetu Illinois wyłącznie dla nauki w stanowej szkole rolnictwa i to w zasadach uprawy roli pod zboża, obchodzenie się z rolą; przyjęto dalej bill nadający miastom uorganizowanym pod szczegółowymi "charter'ami" i które wskutek tychże mają kierownictwo nad szkołami publicznemi, prawo administrowania szkół publicznych w terytoryach na nowo przyłączonych do tych miast, wraz z prawem pobierania podatków na cele szkólne z przyłączonej własności.

W Senacie przyjęto następujące wnioski do prawa: Zmiana prawa wyborczego; Udział w wystawie toledoskiej; $65,398.02 za mobilizowanie woluntaryuszów illinoiskich; $2500 na oprawę dokumentów stanowych.

SPRINGFIELD, 31 marca. — W Izbie niższej posunięto różne wnioski do praw do dalszego czytania i postawiono różne nowe wnioski, poczem się zgodzono na rezolucyę Senatu, aby sesya została odroczoną do środy.

W Senacie posunięto także tylko niektóre bill'e do dalszego czytania i przedłożono nowe wnioski.

Gubernator Tanner podpisał dzisiaj bill przeznaczający $65,000 na zapłacenie rachunków kupców i innych osób, które podczas mobilizacyi milicyi w przeszłym roku dostarczały towarów lub wykonywały pracę w Camp Tanner.

Wiadomości z Wysp Filipińskich.

Powodzenie Amerykanów.

MANILA, 29 marca. — Wczoraj zajmowali się inżynierowie wyporządzaniem mostów, gdyż powstańcom nie udało się zniszczyć żelaznych części tychże i odtąd będzie można wysełać zapasy szybko do frontu. Okolica w pobliżu Malolos jest równą, poprzerzynana tylko małymi potokami, miejscami lesistą, lecz mniejszych zarośli nie ma.

Amerykanie mieli się posuwać naprzód z brzaskiem. Dostali żywności na cztery dni i po 200 nabojów każdy.

Linia amerykańska jest oddaloną tylko o 1200 jardów od powstańców. Według orzeczeń jeńców wojennych dowodzili powstańcami przy ostatnich potyczkach Aguinaldo, Garcia, Tofreo i Pacheco. Więźniowie powiadają także, że Aguinaldo miał oświadczyć, iż się podda, skoro Amerykanie zdobędą stolicę.

Aguinaldo przygotowuje się do ucieczki.

MANILA, 29 marca. — Dywizya gen. MacArthura posunęła się dzisiaj o 2½ mili naprzód nie napotkawszy żadnych Filipińczyków. Znaleziono tylko 20 powstańców z gardłami poderzniętemi. Zdaje się, że zabito ich w ten sposób, ponieważ nie chcieli już dłużej walczyć z Amerykanami.

Aguinaldo przygotowuje się z swoją familią do ucieczki z Malolos. Zdaje się, że powstańcy stawiali dotychczas zacięty opór wskutek zabobonnej wiary, że Aguinaldo jest niezwyciężalnym. Przekonawszy się o swej omyłce, wielu z nich nie chce już dłużej służyć pod nim.

Obraz zniszczenia.

MANILA, 29 marca. — Armia amerykańska posuwała się od samego rana i pędziła powstańców przed sobą, znajdując mało tylko oporu. Wczoraj wieczorem strzelali Filipińczycy do naszych linii, przyczem ranili trzech żołnierzy. Amerykanie nie odpowiadali na ogień.

Okolica pomiędzy Marilao i Manila przedstawia obraz spustoszenia. Dym wznosi się z setek zgliszczy i wszędzie widać postrzelone drzewa i płoty. Kraj w ogóle przedstawia widok, jakoby go huragan nawiedził. Drogi są pokryte sprzętami domowemi i szatami, które Filipińczycy podczas ucieczki porzucili. Pozostali tylko starszy ludzie, za słabi, aby mogli uciekać. Obozują obok ruin dawniejszych domowisk i proszą przechodniów o pomoc. Żyją tylko z miłosierdzia naszych żołnierzy, którzy się ich racyami z nimi dzielą. Liczni zabici Filipińczycy leżą na miałkich miejscach rzek lub w zaroślach; wielu rannych zostało zostawionych. Trupy rozpowszechniają straszliwy odor, lecz nie ma czasu aby ich pogrzebać.

Mieszkańcy uciekający z Marilao i Meyeurzan byli w takim pośpiechu, iż żołnierze nasi znajdowali na stołach po domach pieniądze i przedmioty wartościowe i kufry napełnione różnemi rzeczami. Żołnierze nasi nie dotykają się ich, lecz Chińczycy, którzy krążą pomiędzy Filipińczykami i naszą armią, kradną jak kruki, gdzie tylko mają sposobność do tego i zajmują domy, na których wywieszają flagi chińskie, które po większej części zostają zdzierane przez naszych żołnierzy.

Pochód Amerykanów.

MANILA, 29 marca (wieczorem). Przy brzasku dywizya McArthura poczęła się posuwać wzdłuż kolei naprzód ku 5 mil oddalonej miejscowości Bigaa. W zaroślach napotkano silny opór. Czterech ludzi zostało zabitych i 35 ranionych, pomiędzy nimi oficer.

Powstańcy cofając się ku Malolos podpalali wsie, wyrywali rejlse z kolei i usiłowali spalić most w pobliżu Bigaa, lecz Amerykanie przybyli na czas, aby ogień zagasić. Powstańcy nie ukończyli swych okopów wzdłuż dzisiejszej linii marszu, co jest dowodem, iż się nie spodziewali, że Amerykanie posuną się naprzód.

Wszystko wskazuje, że przed zajęciem miasta Malolos będzie trzeba stoczyć jeszcze krwawą potyczkę.

Malolos zajęte przez Amerykanów. Filipińczycy podpalają miasto.

MANILA, 31 marca (7:35 rano). Wojsko amerykańskie odpoczywało przeszłej nocy w zaroślach, około pięć ćwierci mili od Malolos. Pochód rozpoczął się o godzinie 2. Najzaciętszą walkę toczono na prawo od kolei, gdzie nieprzyjaciel się skoncentrował w okopach nad krańcem lasu. Amerykanie, którzy się posuwali po otwartem polu, byli przez pół godziny wystawieni na ostry ogień. Czterech z pułku z Nebraski zostało zabitych i 30 ranionych; pułk z południowej Dakoty utracił 10 szeregowców w rannych a z pułku z Pennsylvanii został jeden szeregowiec zabity. Filipińczycy zostali ostatecznie zmuszeni do odwrotu, chociaż mieli trzy linie obrony. Strata Filipińczyków była stosunkowo małą, gdyż byli ukryci w zaroślach tak, iż Amerykanie nie mogli ich widzieć i dla tego strzelali tylko w kierunku, z którego padały kule nieprzyjacielskie. Z tej samej przyczyny artylerya doznała także przeszkody.

MANILA, 31 marca (południe). Wojsko amerykańskie zajęło Malolos. Gen. major McArthur wkroczył dzisiaj o pół dziesiątej godzinie do miasta, siedziby tak zwanego rządu powstańców.

Filipińczycy podpalili miasto, nim się z niego cofnęli; uciekają na północ, gdzie się Aguinaldo z jego gabinetem od dwóch dni znajduje.

Jeszcze o zajęciu miasta Malolos.

MANILA, 31 marca. — Przy obsadzeniu miasta Malolos wpadło tylko kilku Filipińczyków w ręce Amerykanów.

Główniejsi obywatele wyjechali z ich familiami i dobytkiem koleją do wnętrza kraju, podczas gdy inni szli pieszo, pędząc przed sobą bydło i dźwigając inną własność na plecach.

Już wczoraj wieczorem umieszczono Filipińczyków na stanowiskach na wschód kolei; mała tylko garstka pozostała w silnych okopach przed Malolos.

Gen. McArthur wyruszył ku Malolos o godzinie 7 z rana mając przy sobie dwie szybko-strzelające armaty, dwie armaty z bateryi Utah i dwie z 6 pułku artyleryi. Pułki z Kansas i Montana szły wprost na Malolos, podczas gdy pułki z Nebraski i Pennsylvanii i 3 pułk artyleryi trzymały się po prawej stronie kolei.

Filipińczycy stawiali tylko opór w okopach pół mili od Malolos po prawej stronie kolei; gdzie pułk z Nebraski tak jak i wczoraj miał najtrudniejszą pracę i najbardziej ucierpiał.

Pułkownik Funston, znajdujący się zawsze na froncie, był pierwszym, który wszedł do Malolos a za nim kilku z pułku Kansas.

Flaga filipińska powiewająca w środku miasta została zniżoną a amerykańska wywieszona.

Dzisiaj po południu odpoczywa armia racząc się orzechami kokosowymi i bananami, podczas gdy pociąg szpitalny odwozi rannych do Manili.

(W spisie rannych w dniu 29 marca spostrzegamy nazwisko polskie—W. Burkiewski, który otrzymał ciężką ranę w ramię. Przyp. Red.)

Więźniowie hiszpańscy uciekają.

MADRYT, 3 kwietnia. — Z Manili nadeszła wiadomość, że 22 więźniom hiszpańskim udało się uciec z San Fernando z niewoli filipińskiej.

Dlaczego pościsz.

Oficer zapytał przy obiedzie księdza, dlaczego pości i nie je mięsa? Na to odrzekł ksiądz: „Odpowiem panu na to wtenczas, gdy mi powiesz dla czego nosisz czerwone spodnie?"

— Dlatego ponieważ taki jest przepis wojskowy.

— Otóż widzisz pan, przepis kościoła jest, aby w piątek nie jeść mięsa.

Ba, to nie jest stósowne porównanie, nosić spodnie czerwone jest dla mnie rzeczą lekką, a pościć jest rzeczą przykrą i ciężką.

— A dlaczegóż nosisz pan taki ciężki hełm na głowie?

— Dlatego, bo tak nakazuje prawo wojskowe, które czyni to jednak w tym celu, aby ochronić głowę żołnierza od ciosów nieprzyjacielskich.

— Posty nakazuje prawo kościelne także z ważnych powodów, oto dla tego, aby ochronić duszę przed ciosami najgorszego nieprzyjaciela to jest szatana.

Filut.

Pewien jegomość, który często bywał w towarzystwie pań, robił obliczenia, jakie też słowa najczęściej one wymawiają. Otóż jeżeli zejdą się dwie znajome przy kawie, wypowiadają 70 razy „moja kochana pani;" — 42 razy słowo ,kapelusz, sukuia, materya, stanik, wstążka." — 30 razy słowo „sługa," — 10 razy „mąż lub dzieci" — 2 razy „muzyka," — raz „co pani czyta." O szyciu, praniu, prasowaniu, porządku domowem nie wymówią ani słowa!

LISTY POLSKIE NA POCZCIE.

552 Andras Wal.	692 Mayrowik J
553 Andreas Chmiel	695 Mikosie Wojc.
560 Bazar Danit	696 Mojzis Ludwik
565 Blazek Jakob	697 Mojzis Ludwik
569 Bogalski Mich	698 Mussil Charles
570 Bonk Franc	702 Niedojadło Stan.
572 Brssanski Surgis	703 Norgajla Vnik
577 Brezelz Anna Mrs	704 Ortony Maryanna
580 Chwarty S.	705 Osoju Berta
583 CykowskisLeonard	706 Orzeł Joz.
584 Czar Jos	707 Olechewski Mich.
585 Dettlaff Aug.	708 Pastewecki Joz.
587 Duda Mikołaj	709 Pekla Wojc.
604 Galenski John	711 Petwokas Stan.
605 Gajewski Ig.	713 Plewa John
806 Gasiopa Józefa	714 Pohlopek Wojc.
607 Gąsior Józ.	715 Polański Paweł
608 Gerjewski M. Miss	716 Polowezyk Jan
615 Grzegorzewski J.	719 Radaszewski Kaz.
618 Handzel Wal.	721 Renk John
626 Hietus Jan	723 Rubika Rubies
627 Holowicki Wojc.	741 Skolnik Mr.
628 — — — — —	742 Skulnicki Ant
631 Jakubajter Jul	743 Spatkanskis Fr.
632 Jankowsky J.	745 Stainer Menzel
633 Jarzembowski J.	746 Stetkowre Fr.
634 Kakowicz Magd.	747 Sucholaski Ant
637 Kaznowska Ant.	748 Swierzewska Marta
638 Kieca Piotr	749 Szedur Kat.
641 Knuseck Wojc	750 Szepo Kaz.
645 Koenig Jan	751 Szkatnicki Maris
646 Kolak Adam	752 Szpilo Wojc. (2)
647 Kokoszewski Jul	753 Szechowski A.
648 Kopec Maryanna	754 Tujac Mikołaj
650 Kowalski Fr.	756 Tryszezyta Ant.
651 Kowalski Jan	757 Uniejewski Fr.
652 Kozioł Józ.	758 Urban Kaz.
653 Kribal Benedikt	762 Wartziński Joz.
655 Krzysztyniak Paw.	769 Wieckowik Ap.
657 Kulbajtis Justin	770 Wizniewski Lor.
658 Kula And.	771 Wojewnik Alex.
659 Kumpolt Suzanna	773 Wroblewski Konst.
660 Kups Wojc.	774 Wysynski Joz.
662 Kuznian John	775 Wysocki Joz.
667 Lasensky P.	777 Zalondek Chas
670 Laurinajtis Fr.	778 Zasiadek Szymon
678 Lewandowski Jan	780 Zaczkiewicz Wlad
679 Liebschewski K.	781 Zasotic Sam
681 Liss Julius	782 Zdanowicz Winc.
682 Liss Maryanna	783 Zdewska Franc.
684 Liuss John	784 Zib Anton
687 Maichrzak Jan	785 Ziman Jacob
688 Makis Jal	786 Zpewak Józef
690 Marewkiwicz F.	

Listy te będą na Głównej Poczcie znajdowały się przez 2 tygodnie, poczem zostaną odesłane do Washingtonu do "Dead Letter Ofisu", zkąd, po rozpieczętowaniu, znów zostaną odesłane do tych którzy listy pisali.

Skarby ziemne wyspy Portorico.

Geologiczne bióro w Washingtonie wysłało Roberta Hill do Portorico, aby się przypatrzeć skarbom ziemnym tej wyspy. Sprawozdanie jego zostało co dopiero ogłoszone i zawiera wiele zajmujących rzeczy.

Odnośnie do tego sprawozdania dziewięć dziesiątych wyspy składa się z gór a reszta z pagórków, których podstawą jest skała neptuńska, odrębny rodzaj podzwrotnikowego kamienia wapiennego, pokrytego warstwą przypławionej żyznej skorupy gliny zawierającej piasek. Grunt ten został już mocno wyssany wskutek hodowania kawy i tabaki, lecz wyspa zawiera wystarczające pokłady minerałów, które są zdatne do odżywienia roli.

Materyału budowlanego jest pod dostatkiem — gliny na cegły, kamienie różnego rodzaju, w: pno, piasek, cement, gips i glina garncarska — a przedewszystkiem piękny kolorowy marmur.

Co do metalicznych skarbów ziemnych, powiada prof. Hill, że nasi prospektorzy znajdą stosunki poziomu wyspy tak zmiennymi od stosunków w Stanach Zjednoczonych, iż zrazu będą zupełnie bezradnymi. Mniema on jednakże, że potrzebaby dokładnie zbadać pokłady tamtejszych rzek i strumieni, których jest 1200, gdyż takowe zawierają według jego zdania platynę i inne rzadkie metale, jako i też złoto, którego jednakże nie znaleziono dotychczas w opłacającej się ilości. Oprócz tego znajduje się tam kilka pokładów miedzi i rudy zynkowej i bardzo wiele rudy żelaznej. W pobliżu Juncos znajduje się tuż pod powierzchnią ziemi wielki pokład 66 procentowego magnesowego kamienia żelaznego, zupełnie prawie wolnego od fosforu, którego widoczna zawartość przez pewnego inżyniera francuzkiego została obliczoną na 35 milionów ton, a do którego eksploatacyi potrzeba tylko wybudowania dziesięć mil długiej kolei do wybrzeża morskiego. To, w każdym razie, o ile się to tyczy skarbów leżących pod powierzchnią ziemi, zdaje się być najcenniejszą majętnością wyspy Portorico, co istotnie nie jest zbyt wiele. Lecz Hill mniema, że pod względem rólniczym wyspa może się doczekać niezmiernego rozwoju.

Po złoto do Klondike.

Różne wiadomości z Alaski i o Alasce.

Znalazł bogate miejsce.

SEATTLE, Wash., 22 marca. — Sędzia Dillon z Portland, Oregon, przybył od ujścia Brainerd do Inlet nad południowo wschodniem wybrzeżem Alaski z nowiną, że w tej okolicy nad pewnym strumieniem, znaleziono znaczną ilość złota. Miejsce to znalazł pewien stary kapitan morski, który w trzech godzinach wydobył trzy uncye złota.

Wielkie przedhistoryczne zwierze zupełnie zachowane.

SEATTLE, Wash., 24 marca.—Z Dawson donoszą, że dwóch Szwedów, kopiąc złoto nad niższym Dominion strumieniem w Klondike znalazło dobrze zachowane ciało ogromnego mamuta w głębokości 40 stóp pod ziemią. Tak dobrze było zachowane to zwierzę, że tylko ćwiartka ważąca 8642 funty została w kawałkach zawieziona do Dawson, gdzie mięso w pewnej restauracyi podawano w miejscu mięsa łosiego.

Ogromne to zwierzę musiało zostać zaskoczone przez zsunięcie się lodów z gór. Waży 25 do 30 ton a jest 44 stopy i 6 cali długie. Prawa przednia noga jest złamaną, lecz lewa jest zupełnie zachowaną i jest 14 stóp i 3 cale długą i ma 38 cali objęcia.

Dobry myśliwy.

Przekonaj się żoneczko, jaki ze mnie pyszny strzelec: cały tuzin kuropatw ci przynoszę. — A po czemu płaciłeś?

Z Niewoli Tatarskiej.

LATOROSL

ZASZCZEPIONA WE KRWI POLSKIEJ.

OPOWIEŚC LUDOWA

Z CZASU NAPADU TATAROW NA POLSKĘ W XVII WIEKU

— PRZEZ —

JANKA Z GRZEGORZEWIC.

(Ciąg dalszy.)

Ale takich prawie już teraz nie było; bo gdy ujrzano nieprzejrzane tłumy pogańców, gdy się przekonano o niemożności obrony, stracono odwagę, zwłaszcza gdy nie stało tych, którzy kierowali obroną i zagrzewali do walki, jak Gruszeccy i Kozacy. Teraz kobiety bez pamięci padały w ręce tatarskie, lub klęcząc wyciągały ramiona, błagając litości i zmiłowania. Mężczyźni to samo czynili, albo szamocąc się jakiś czas, byli łowieni na arkany, wiązani i uprowadzani na podwórze. Jedni z Tatarów wśród ogólnego rozbestwienia i rozjuszenia, porywając kobiety omdlałe, obnażali je z szat, całowali lub dusili w swoich objęciach, inni rozbiegali się po wszystkich zakątkach komnat, plądrując i rabując co się nadarzyło pod ręką. Jedni odbijali zamki, otwierali komody i wyciągając suknie i bieliznę, wrzucali je do worów, lub wiązali w bezładne kupy, drudzy ściągali pościel z łóżek, kobierce i makaty; trzeci zbierali lichtarze, noże, wszelkiego rodzaju srebro i kosztowności; inni ładowali sakwy pieniędzmi i drobnemi kosztowniejszemi sprzętami; reszta rozbiegła się po garderobie, kuchni i śpiżarni, porywając rądle miedziane, łyżki, strawę gotowaną, wszelkiego rodzaju zapasy żywności, odrzucając tylko słoninę i w ogóle wieprzowinę ze wstrętem.

Pawluk z Bondarenką torowali z początku sobie drogę z łatwością wśród ogólnego osłupienia czerni tatarskiej; w miarę jednak tego, jak się posuwali naprzód, opór przeciwko nim stawał się cięższym i straszniejszym. Tatarzy spostrzegłszy, że ich dwóch tylko przebija się, opamiętali się i rzucili się na nich z wściekłością z nożami, strzałami i arkanami. Na Bondarenkę już arkan zarzucili, już go ścisnęli za szyję, ale Pawluk cięciem szabli rozpłatał Tatarzynowi łeb na dwoje i uratował towarzysza, z którym posuwał się dalej, tnąc na prawo i na lewo z taką siłą, że się zdawało—nic im oprzeć się nie zdoła; po raz wtóry zarzucono Bondarence arkan na szyję, i po raz wtóry udało się Pawlukowi uwolnić go.

— Bogadyr, bogadyr!—wołali Tatarzy — wziąć go żywcem!

Jakiś Tatarzyn, czy umyślnie czy przypadkowo zwalił się na ziemię i schwycił się za nogę Bondarenki, który nie mogąc ustać, runął; podskoczyli inni, wyrwali mu szablę i zarzucili na niego płachtę. Ale Pawluk posuwał się dalej i już był przy samym onym wyłomie ściany w izbie czeladnej, jaki uczyniono tam oskardami. Pawluk widział, jak we wnętrzu izby szaleli pogańce, chwytając chłopów, lub zabijając opornych, ale nigdzie nie spostrzegł Elżusi.

Wtem pułap, nadpalony płonącym dachem, przełamał się w trzeciej części izby i z wielkim trzaskiem a łomotem runął na ziemię, przygniatając sobą i miażdżąc ludzi, będących w izbie, a zwłaszcza Tatarów. Ale, o dziwo, wraz z pułapem zsunęło się na ziemię troje ludzi: Kuba dudziarz, panna Elżusia i Baśka, którzy widocznie od samego początku, a może wśród późniejszej ciżby szukali ratunku na strychu. Ci z Tatarów, którzy nie zostali przytłoczeni pułapem, wstrzymali się z podziwu i zaniechali w pierwszej chwili walki z Pawlukiem, z czego ten korzystając, rzucił się ku Elżusi, schwycił ją w silne swe ramiona i trzymając ją w jednej ręce, drugą uzbrojoną w szablę, torował sobie drogę wśród płomieni na zewnątrz. Jakiś Tatar podniósł kiścień ze szczęką końską na niego, a drugą ręką schwycił Elżusię za włosy ciągnąc ją ku sobie. Będący za nim Kuba porwał za kiścień, aleześlizgując się po płonącej na ziemi belce, upadł na ziemię, ciągnąc za sobą Tatarzyna, za Tatarzynem upadła ciągnięta za włosy Elżusia, a za nią posunął się Pawluk. Cała ta garść ludzi skłębiła się teraz na ziemię, szamocąc się i popychając w poprzek izby ku piwnicy. Piwnica stała już otworem i pierwszy wpadł w nią dudziarz; innych wszakże powstrzymała nowa nadbiegła tłuszcza tatarska, rzucając się z powrozami na leżących i wyciągając powiązanych na zewnątrz podwórza.

Pułap też niebawem cały runął i oba budynki tak dwór jak izba czeladna zmieniły się w dwie przepaście ogniste, zionące z siebie słupy dymu, ognia i płomieni.

Przy blasku tych płomieni, wśród jęków ludzi konających, ryku wyganionego bydła, płaczu lub przekleństw jeńców, wśród spalenizny kożuchów tatarskich, wśród woni lejącej się wszędzie krwi, brodząc w niej i po ciałach ludzkich Tatarzy skończyli stypę krwawą i uzupełniali zabór łupu i jeńców.

Bydło pognano naprzód, za nim obładowane i objuczone zrabowanym dobytkiem konie, po czem pędzono jeńców powiązanych powrozami. Niektórzy jeńcy byli w kilku powiązani razem i wzięci pomiędzy konie dwóch jeźdzców, ciągnięci przez nich za powrozy przytroczone do kulbak, a z tyłu popędzani bykowcami. Inni ciągnięci byli na pojedynkę przez każdego jeźdzca, który siedząc na koniu, ciągnął za sobą na arkanie jeńca, który w razie szybszego biegu konia, musiał mu dotrzymywać kroku. Tak samo pędzono starsze i zdrowsze niewiasty, wątlejsze i słabsze były uwiązane przy jukach na luźnych koniach, które jeździec wiódł przy sobie; niektóre skrępowane wprost przerzucił przed sobą na kulbakę jeździec i tak z nią pomykał; tak samo robiono z dziećmi, chyba że miejsca na przedzie zabrakło; w takim razie przytwierdzano je w worku z tyłu kulbaki.

Ci, którzy nie mieli zdobyczy w ludziach, tworzyli tylną straż, lub harcowali z luźnymi końmi dokoła objuczonych, pilnując porządku i dając baczność tak na jeńców, jak na łupy.

Cały czambuł, sformowawszy się należycie, wysunął się ze wsi, dopalającej się jeszcze resztkami płomieni, przeszedł jar nad Niemiją, skierował się na wschód południowy, gdzie się rozlegały równe ścierniska łanu pszenicznego i zniknął rychło w ciemnościach nocy.

V.

Chorągwie w pościgu za Tatarami.

Już dobrze świtać poczynało, gdy chorągwie pana Snitki wśród chrzęstu zbroic zbliżały się szybką rysią ku Krzyczanówce, nieco znużone i trocha nawet przerzedzone. W drodze natknęli się byli na czambulik tatarski, dążący ku Łuczyńcowi, pognali się za nim, rozbili wprawdzie, ale zapędziwszy się aż do Łuczyńca, musieli tam stoczyć znów walkę z drugim czambułem, który plądrował w Łuczyńcu, rozbili i odpędzili go również; zabrali sporo Tatarów, ale i swoich żołnierzy kilkunastu stracili; odbili również łupy i jeńców zabranych w niewolę, ale już Łuczyńca odratować nie mogli. Wziętych w niewolę Tatarów i odebranych od nich jeńców niepodobna było wieść z sobą, bo ta kupa zawadzała w dalszym pochodzie i opóźniałaby takowy znacznie. Powiązano więc Tatarów i pozostawiono wraz z jeńcami na miejscu, dodawszy dla straży kilkunastu żołnierzy.

Zabrało to wszystko kilka godzin czasu, właśnie tego najdroższego dla pana Darowskiego czasu, podczas którego Tatarzy plądrowali Krzyczanówkę i może zabijali znajdującą się w niej narzeczoną jego Elżusię. I oto dla czego chorągwie się spóźniły i znużone przybywały w szczuplejszym kompucie, niż wczoraj, gdy na widok łuny bijącej od Krzyczanówki pomknęły były galopem.

Nie mniej przeto spieszono raźnie naprzód, bo łudzono się nadzieją, że może jeszcze nie wszystko stracone, może z Mohylowa pośpieszyła załoga z odsieczą, a może i kozacy Pawluka zdołają sami stawić opór, jeśli czambulik tatarski niewielki, a mury domostw kamienne wykończone i zdolne do obrony. Oto już przejechali obok krzyża przydrożnego, oto i minęli lasek dębowy, za którym o parę staj jar, a po drugiej stronie onego Krzyczanówka. Oto już dojeżdżają do jaru.

— Jezu miłosierny!—wyrwał się naraz z piersi pana Darowskiego krzyk straszny, rozpaczliwy, prawie nieludzki.

Spojrzano na niego i przed siebie.

Na miejscu, gdzie stała ludna i wesoła osada, dymiły tylko zgliszcza i gdzieniegdzie sterczały kominy.

Chorągwie minąwszy jar, wzbiły się na drugą stronę i minąwszy krawędź, wjeżdżać zaczęły na podwórze dworskie wśród ciszy posępnej i woni spalenizny. Konie strzygły uszyma i ostrożnie mijały dymiące brewiona i belki, lub leżące gęsto trupy wśród skrzepłej i czerniejącej krwi.

Nigdzie duszy żyjącej, nigdzie znaku życia. Zdala tylko rozlegało się przeciągłe wycie psa, a w kierunku winnicy pomknęło z przed ruin izby czeladnej kilka wilków, szukających tu łupu na trupach ludzkich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kolej syberyjska i przyszłość amerykańskiego rólnictwa.

Pewien farmer w Nebrasce, p. W. S. Delano z Lee Park, wystósował do naszego sekretarza (ministra) rólnictwa pismo, w którem powiada, iż byłoby bardzo ważnem wiedzieć, w jakim stopniu otwarcie syberyjskiej kolei będzie wywierało wpływ na wysełkę naszych materyi chlebowych do Europy. Bo, gdyby Syberya miała nam zabrać n. p. połowę naszego teraźniejszego wywozu, to bylibyśmy zmuszeni postarać się o inne targi i że to jest sprawą bardzo ważną, na którą nasi mężowie stanu powinni już teraz zwrócić swą uwagę i to w najwyższym stopniu.

P. Wilson zaś, minister rólnictwa mniema, że konkurencyi syberyjskiej potrzebujemy mało co tylko albo wcale się nie boić. Mniema, że przez ogromne polepszenie i stanienie transportu lądowego i za pomocą wielkich parowców ładunkowych, będziemy zawsze w stanie współzawodniczyć z nią. Zresztą może Syberya wysełać na targ światowy tylko owies, jęczmień i może cokolwiek pszenicy, lecz żadnej kukurydzy i dla tego też żadnego bydła karmionego kukurydzą. Północna Azya może wprawdzie dostarczać bydła karmionego trawą, lecz nie kukurydzą i dla tego nie może współzawodniczyć z nami na targach, na których żądają naj lepszego mięsa. Prędzej moglibyśmy się obawiać Argentyny, której wielkie preryе dostarczają na pół dzikiemu bydłu pokarm nie kosztujący nic i która w dobrych latach może nam szkodzić przez tanią pszenicę. Cobyśmy mogli możliwym przypadkiem utracić przez Syberyę, uzyskamy na powrót przez nowo-otworzone targi na Kubie, Portorico i w Azyi Wschodniej, zwłaszcza, gdy na seryo pomyślimy o odbudowaniu naszej floty handlowej.

Czyż p. Wilson ma racyę ze swem optymistycznem zapatrywaniem się, nie wiemy. Korzyść z tańszego transportu pozostanie wprawdzie zawsze po naszej stronie, gdyż zboże nasze możemy w całości lub też częściowo przesyłać do Europy wodą. Natomiast zboże syberyjskie będzie po swojej stronie miało korzyść z tańszej pracy. A czy istotnie w Syberyi nie można uprawiać roli pod kukurydzę, jest także kwestyą, która dotychczas nie jest jeszcze rozstrzygniętą.

W samej Syberyi może nie, lecz prawdopodobnie w Mandżuryi, która też zostaje otwartą przez kolej syberyjską a w której południowej części już teraz sadzą kukurydzę i której rólnictwo z czasem może zostać podniesionem do wysokiego stopnia. Więc współzawodnictwo przez kolej syberyjską jest możliwem. Jesteśmy jednakże także tego zdania, że takowe nie zaszkodzi nam wiele. W każdym razie zabawi to jeszcze kilka dziesiątek lat, nim takowe dałoby się uczuć, a do tego czasu będziemy mieli kilka milionów więcej ludzi do wyżywienia i będziemy musieli żywić kilka milionów więcej ludzi w Europie. A strata, którąbyśmy mogli ponieść przez syberyjską kolej pod względem naszych produktów farmerskich, zostałaby powetowaną przez powiększenie naszego handlu.

Będzie naturalnie dobrą rzeczą znaleźć targi odbytowe dla nadwyżki naszych produktów rólniczych i usiłowania takowe, zwłaszcza te, które dążą do rozpostrzenienia używania kukurydzy w Europie, powinny znaleźć ogólne poparcie. Bo chociażby się udało przez to popędzić cenę kukurydzy o jeden tylko cent w górę, to znaczyłoby to dla naszych farmerów większy roczny dochód o 160 do 200 milionów dolarów, któreby dobrze mogli potrzebować i których im życzyć się też należy.

Plany dla konferencyi pokojowej.

Donoszą, że nasz minister stanu, Hay, przygotowuje instrukcye dla delegatów amerykańskich na konferencyi rozbrojenia zaproponowanej przez cara. Naszymi reprezentatami będą prawdopodobnie ambasador Tower z Petersburga, ambasador White z Berlina i poseł Newel w Hadze; delegacya amerykańska dostanie, jak się zdaje, instrukcye, aby popierała plan załatwiania sporów międzynarodowych przez arbitracyę.

Jest to jedyny punkt, w którym Stany Zjednoczone mogą się zgodzić na idee cara, a wątpliwą jest rzeczą, czy i pod tym względem będą mogli wiele uczynić. Z pewnością nie możemy się wdawać w plan rozbrojenia, gdyż tak wojsko jak i flota nasza stoją o wiele poniżej "minimum" siły potrzebnej dla "rozbrojonego" narodu europejskiego. Stany Zjednoczone są już rozbrojone odnośnie do pojęcia cara o tej sprawie. Rząd nasz także nie zgodzi się na to, aby nie używał nowej broni palnej, lub silniejszego prochu, albo podmorskich statków torpedowych lub balonów na cele wojenne. Rząd nasz nie zobowiąże się nigdy, iż będzie kładł tamę dla wynalazczej siły naszego ludu, ani też Wielka Brytania nie zgodzi się na to. Taka idea sprzeciwia się naszej idei o wolności, i minister Hay kładzie nacisk na to w swych instrukcyach.

O całym przedmiocie rozbrojenia delegacya nasza zachowa milczenie. Co do drugiego głównego przedmiotu, jakim się konferencya zajmie —to jest o skutecznej arbitracyi wszystkich kwestyi, mogących doprowadzić do wojny — Amerykanie będą mieli coś do powiedzenia. Nie ma przyczyny, dla którejby nie mieli tak uczynić, jeżeli prezydent, jak powiadają, posiada plan, który chce mocarstwom przedłożyć. Arbitracya jest wyrazem miłym i ma brzmienie wyrażające spokojną cywilizacyę, a żaden naród nie przewyższa Stanów Zjednoczonych co do dobrej woli, aby załatwiać spory przez arbitracyę. Jednakowoż można otwarcie wyznać, że arbitracya jest dotychczas tylko różowym ideałem a nie ideą praktyczną. Jest to rzecz dobra, aby o niej mówiono, lecz nie jest nic wartą dla wstrzymania wojny, jeżeli dwa narody sobie jej życzą.

Czyż ktoś może sobie wyobrazić, że lud amerykański byłby zezwolił na arbitracyę w sprawie zamordowania 260 marynarzy amerykańskich wskutek wysadzenia w powietrze okrętu Maine? Żadna międzynarodowa konwencya nie byłaby mogła wstrzymać narodu amerykańskiego, podczas gdy jakiś tam komitet arbitracyjny byłby obliczał, ile te życia ludzkie były wartemi i był wynalazł nowy plan, aby Hiszpanie mogli dalej wyplenіać Kubańczyków i zagrażać pokojowi. Nie była to sprawa dla arbitracyi, a póki natura ludzka pozostanie taką, jaką jest, nie będzie arbitracyi w takich wypadkach, niech tam panowie w Hadze czynią lub mówią co zechcą.

Z drugiej strony załatwiliśmy spór o granicę wenezuelańską, jak i wiele innych podobnych spraw, bez arbitracyi. Wielka Brytania i Francya nie potrzebowały arbitracyi, aby się podzielić w znaczną część terytoryum afrykańskiego. Jeżeli mocarstwa będą chciały rozebrać Chiny bez wojny jednego państwa z drugiem, to uczynią tak bez jakiegokolwiek ustanowienia na konferencyi pokojowej cara, a jeżeli Rosya i Wielka Brytania będą chciały walczyć o zdobycz chińską, to wybuchnie wielka wojna pomimo wszelkiej ugody arbitracyjnej w Hadze.

Faktem jest, że ugody na papierze znaczą mało lub wcale nic w takich kwestyach. Wszystko zależy od opinii publicznej narodów wojujących. Narody, które chcą walczyć, będą walczyły pomimo pajęczynowych pęt znanych pod nazwą prawa międzynarodowego, tak samo, jak pojedyncze osobistości często załatwiają swe niezgadzające się różnice w nieprawnej walce na pięstyki lub za pomocą rewolwerów. Prawo wywiera pewien wpływ odstraszający na pojedyncze osobistości, lecz rzadko na narody. Główną wartością narad nad arbitracyą w Hadze będzie ich wynik pouczający. Jeżeli konferencya dokona, że europejska opinia publiczna stanie się cokolwiek mniej wojowniczą, to uczyni dla dobra ogólnego wszystko, czego się można po niej spodziewać.

Kula podmorska.

Człowiek opanował skorupę ziemską i na wzór pracowitej mrówki przebija w niej tunele, kopie kanały, wierci w jej głębinach studnie, szyby i korytarze. Za pomocą środków wybuchowych kruszy najtwardsze skały, puklerzem zwalcza zdradne działania iłów i piasków, nasiąkniętych wodą; zapragnął nawet zawładnąć dnem morskiem, bądź dla budowy tam i mostów, bądź dla zdobycia rozlicznych płodów, mających zaspakajać potrzeby człowieka cywilizowanego.

Sto lat minęło, odkąd Halley wynalazł przyrząd, z którym nurek może się zapuszczać na 40 metrów w głąb morza i wytrzymać ciśnienie czterech atmosfer. Dzwon podmorski, wydoskonalony przez dra. Payerne, zanurza się do 80 m.; nikt głębiej nie sięgnął.

Ostatnim wynalazkiem p. Piazzi dal Pozzo jest kula podmorska, może się ona zatapiać w największe głębiny, a robotnicy, którzy się w niej mieszczą, nie są narażeni na nadzwyczajne ciśnienie atmosferyczne, jak w dzwonie podmorskim, lecz oddychają zwykłem powietrzem. Nowy przyrząd zawdzięcza te korzyści swojej budowie i okrągłemu kształtowi, otacza go zewsząd gruba blacha, ujęta w stalowe obręcze; może się w niem pomieścić sześciu ludzi.

Potężne soczewki, umieszczone wewnątrz przyrządu, zastępują okna. Robotnicy obcęgami, poruszanemi za pomocą dźwigni, mogą chwytać, podnosić lub przesuwać przedmioty, leżące na dnie morza.

Przyrząd ten odda wielkie usługi przy budowach podmorskich, badaniach naukowych, wydobywaniu szczątków zatopionych okrętów, obronie brzegów od nieprzyjaciela itp.

W głębinach morza leżą olbrzymie skarby. Na flocie tureckiej, zniszczonej pod Nawarynem, znajdowały się milionowe sumy. Okręt włoski "Re d'Italia" który poszedł na dno w bitwie pod Lissą, miał ośm milionów lirów w złocie. Angielski statek admiralski "Victoria," zatopiony w pobliżu Malty, wiózł 20 milionów franków.

Płać za Gazetę.

Nikt się czyjem nie wspomoże,
A ja na to wiersz ułożę,
Jestem sobie zwykłym bratem
Nie tak biednym, ni bogatym.
Za Gazetę naprzód płacę,
Bo ja tem się nie zbogacę
Choćbym okradł redaktora
Na dolara, lub półtora;
Bo na to nie wszystko pójdzie,
Najlepiej żyć tak, jak ludzie
Bo każdy chce swą zapłatę—
Choćby tylko palcem kiwał,
Zapłaciłbym moją ratę,
Nie chcę by mnie poszukiwał
Me nazwisko drukowywał,
Jak to jest w każdym numerze,
"Gdzie jest pan ten tam tego,
Co Gazetę darmo bierze?"
On się boi cieniu swego
Wstyd go wybiedz na ulicę
Bo go każdy palcem... kłuje
Każdy ma z nim swoją hecę:
"Redaktor cię poszukuje."
"A cóż on ci za to płaci
Że w jego stajesz obronie."
"Nic a nic, pal cię tam kaci;
Nie byłbym po jego stronie—
Oddaj mu te stare długi.
Ja jestem na twe usługi..."

Walawender.

Wyrwał się.

Gość (wchodząc do lekarza). Ależ nie widzę wcale pacyentów w salonie ordynacyjnym?

Służący: Proszę... proszę, pacyenci... wszyscy już poumierali!

W szkole.

— Malec podnosząc rękę: Proszę, ja nie mogę wytrzymać dwie godziny w szkole.

Nauczyciel: E, cóż znów, ja już 40 lat wytrzymałem!

Niezadowolony.

Czemuś taki kwaśny? Dostałeś urlop to się powinieneś cieszyć. — Cóż stąd? Mam urlop, od zwierzchnika, ale nie mam od żony.

Nowa faza grypy.

Każdy prawie zna ważność późniejszych wyników Grypy. Jest faktem ustalonym, że Grypa zwyczajnie pozostawia w systemie pewne zarodki, z których się później rozwijają organiczne choroby i podług ogólnego tylko oszacowania pewnej lekarskiej wybitnej powagi, dwadzieścia procent śmierci, które się wydarzyły w ostatnich kilku latach, pochodziły bezpośrednio od niej jako pierwotnej przyczyny.

Obecnie panuje znów epidemia Grypy, która przyjęła nowe kształty, które wywołują wielką uwagę pomiędzy lekarzami. Wiadomo, że choroba ta często kończy się słabością serca, dolegliwością nerek i innemi konstytucyonalnemi dolegliwościami, lecz obecnie odkryto, chociaż się to może zdawać być dziwnem, że wzrok i słuch często zostają nadwerężone i niektóre przypadki zakończyły się zupełną utratą wzroku i słuchu, podczas gdy w ostrych napadach nawet umysł został nadwerężony. To okazuje podstępny i straszny charakter tej dolegliwości. Osłabiające późniejsze wyniki są zawsze obecnymi pod jednym kształtem lub drugim. Człowiek zostaje przywalony uczuciem znużenia i utrudzenia, które przejmuje cały system. Udowodniono, że zaburzenie leży w krwi, żywotny płyn został zakażony a to swoją drogą wywiera wpływ na żywotne organy, najpierw na najsłabsze. Jeżeli jest słabe miejsce w anatomii ludzkiej, to Grypa takowe znajdzie.

Widoczną dla tego jest rzeczą, że, gdzie krew się znajduje w normalnym zdrowym stanie, choroba może zrobić mały tylko postęp, lub wcale nie i dla tego okazuje się konieczność przedsięwzięcia wszelkiej ostróżności, aby utrzymać żywotny strumień zdrowym i krzepkim. Trafy wyzdrowienia zmniejszają się w tym samym stósunku, w jakim system jest słabym.

Dra. Piotra Gomozo było używane z zadziwiającem powodzeniem tak jako lekarstwo jako i środek zapobiegający. Podczas pierwszej epidemii Grypy, właściciel polecał je licznym swym przyjaciołom, spostrzegłszy, że ci, których krew była w normalnym jej stanie, doświadczali zupełnej prawie wolności od tej choroby.

Ostry charakter powietrza, małobaczne wystawianie się tysięcy na deszcz i śnieg bez zwyczajnej staranności i zaniedbanie rychłych symptomów są po wielkiej części odpowiedzialnemi za teraźniejszą epidemię. W obec tego, co powyżej pisano, niepotrzebnem prawie jest kłaść nacisk na fakt, że, jeżeli macie jakie symptomy Grypy, to działajcie szybko. O ile się to tyczy wyborowego lekarstwa, znajdziecie, że Dra. Piotra Gomozo jest medycyną, w której możecie pokłaść zupełne zaufanie. Odbuduje wasz system, oczyści krew, przyspieszy jej obieg i uczyni, że będziecie zupełnie prawie nieprzenikliwymi dla choroby.

Historya Stanów Zjednoczonych.

Obowiązkiem naszym jest poznać nie tylko dzieje naszej nieszczęśliwej Ojczyzny, ale i kraju, w którym znaleźliśmy przytułek i który stał się drugą naszą, przybraną Ojczyzną. Aby ułatwić poznanie dziejów Stanów Zjednoczonych opracowaliśmy od dawniejszych już lat historyę ich treściwie i doprowadziliśmy ją w ostatnich czasach aż do początku bieżącego roku. Po większych miastach, gdzie istnieją biblioteki publiczne, do których przystęp jest wolnym, powinni Rodacy się postarać u zarządu tychże bibliotek, aby Historya Stanów Zjednoczonych w polskim języku została zaprowadzoną chociaż w kilku tylko egzemplarzach. Istotnie uczyniono już tak w niektórych miastach. Zresztą istnieją biblioteki i biblioteczki polskie po innych mniejszych miastach i miasteczkach; i w tych powinna się znajdować Historya Stanów Zjednoczonych. — Niektórzy Rodzice życzą sobie, aby ich synowie później nie byli tylko prostymi robotnikami, farmerami, i w dalszym wieku dostali się na jakiś urząd. Starając się obecnie o urząd trzeba bezwyjątkowo prawie składać egzamin, a przy egzaminach prawie zawsze jest potrzebną znajomość dziejów tego kraju, a tę łatwo można osiągnąć czytając Historyę Stanów Zjednoczonych w polskim języku a każdy prawie jest w stanie takową nabyć, gdyż cena jej jest stosunkowo nizką.

Cena pojedyńczego egzemplarza wynosi tylko 75c.

W lepszej oprawie i ze złoconym tytulikiem $1.00.

☞ Kto życzy sobie nabyć książek powieściowych, itd., itd., niechaj przyśle 2c. znaczek pocztowy na Katalog Pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza, w Chicago, Ills.

☞ Mamy także w zapasie kilka set oprawnych Tygodników, Rocznik XII, zawierający bardzo wiele ciekawych większych i mniejszych powieści, sztuk teatralnych i t. d., z których najbardziej interesującą jest

Książe Srebrny

powieść z czasów Iwana Groźnego, przez hr. Tołstoja.

W mocnej oprawie, z złoconym tytulikiem, z przesyłką
Cena - - - - - $2.85.

Dla Bibliotek Polskich W AMERYCE.

Pomimo że Rocznika III Tygodnika Powieściowo-Naukowego mamy na składzie tylko w małej ilości i pojedyńczo sprzedaje się Rocznik trzeci za $25.85 dla Bibliotek Polskich w Ameryce sprzedawać będziemy cały komplet Tygodników, to jest: wszystkie ukończone (dziesięć) Tygodniki I, II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X w mocnej oprawie z złoconemi wyciskami i XI rocznik skoro zostanie ukończony i tak samo oprawny zostanie dosłany, za 30 **dolarów.**

W. DYNIEWICZ. x

Przewodnik adresowy

Miasta Chicago zawierający przeszło 200 stronnic nazwiska ulic i numery z mapą Chicago i całej okolicy powinien każdy mieć przy sobie, gdy przybywa do Chicago. Kosztuje z przesyłką pocztową 30 centów.

Przewodnik adresowy miasta New York i okolicy z mapą. 35c

Mapy każdego Stanu i Territory's osobno:—Alabama, Alaska, Arizona, Arkansas, California, Colorado, Connecticus, Delaware, Florida, Georgia, Idaho, Illinois, Indiana, Indian Terr., Iowa, Kansas, Kentucky, Louisiana, Maine, Maryland, Massachusetts, Michigan, Minnesota, Mississippi, Missouri, Montana, Nebraska, Nevada, New Hempshire, New Jersey, New Mexico, New York, North Carolina, North Dakota, Ohio, Oklahoma, Oregon, Pennsylvania, Rhode Island, South Carolina, South Dakota, Tennesee, Texas, Utah, Vermont, Virginia, Washington, West Virginia, Wisconsin, Wyoming. Każda po 30c.

Mapa na jednej stronie: Ameryka północna a na drugiej cały świat; po dwa dolary.

W. DYNIEWICZ,
532 Noble St. Chicago.

POSZUKIWANIA.

Człowiek bez nałogów, mało mówiący, stary lecz krzepko podtrzymujący swe zdrowie sposobami z książek wyczytanemi; jako zbiedniały na różne wynalazki, szuka i prosi o jakie zajęcie.
Marcin Puszkar.
13—14 3 Morris Str., New York City.

Poszukuję mego męża Michała Kozła, który dziewięć lat temu wyjechał z kraju do Ameryki. Od trzech lat nie mam żadnej o nim wiadomości. Pochodzi z Galicyi, wsi Wampierzowa, pow. Mieleckiego. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niech się zgłosi pod adres
Maryanna Kozłowa,
13—14 Bondsville, Mass.

Niżej podpisany poszukuje za żonę stateczne panny w wieku 18 do 24 lat. Jestem kawalerem, mam lat 25, pracuję w fabryce kołowców, zarabiam $2.50 dziennie i mam $1000 gotówką. Któraby z panien życzyła sobie wstąpić w stan małżeński, niech łaskawie przyśle fotografię pod adresem
T. S. V.,
(13-15) St. A. Racine, Wis.

Poszukuję Karola Deca, który pochodzi z Galicyi, gminy Brzoza Królewska. Przebywa siedem lat w Ameryce. Mam ważny interes do niego. Ktoby z Rodaków znał miejsce jego pobytu lub on sam, niechaj mi doniesie pod adresem
Jakób Zawadzki,
Glenville, Conn., Box 83.

Poszukuję mego wuja Feliksa Derca, który pochodzi z pod zaboru rosyjskiego, gubernii Suwałki, powiatu Augustowo, gminy Bargłowa, wsi Łabetnik. Ma przebywać w Grand Rapids, Mich. Ja pochodzę z gub. Łomża, powiatu Stucyn, gm. Bełda.
Władysław Beneko,
Throop, Lackawanna Co., Pa.

Poszukuję mego kolegę Stanisława Waliszewskiego, który pochodzi z gubernii Warszawskiej, powiatu Włocławek, gm. Przyder. Ktoby o nim wiedział, lub on sam, niech mi raczy donieść pod adresem
Julian Janicki,
4773 Cambridge Str.,
Frankford, Philadelphia, Pa.

Poszukuję Walentego Lis, pochodzącego z gubernii Łomża, pow. Kolno, gminy Tysze, wsi Tysze, pod zaborem rosyjskim. Mam ważny interes do niego. Ktoby mi podał pewne o nim wiadomości, odbierze $20 nagrody. Lis jest wzrostu średniego, twarzy pociągłej, ma włosy czarne, na twarzy zarasta blond, wąsów jeszcze nie ma.
Walenty Gleba,
White Plains, N. Y.

Poszukuję mojej córki Katarzyny, zmężnej Wiśniewskiej, pochodzącej ze wsi Łukomia, powiatu Rypin, gub. Płock, pod zaborem rosyjskim. Wyjechała przed 9 laty wraz z mężem do Brazylii; od tego czasu nie mam żadnej o niej wiadomości. Mieli podobno przebywać w kolonii Porto Allegre — Rio Grande.
Anna Szałkucka,
Goshen, Hampshire Co., Mass.

Ogłoszenie.

Towarzystwo Św. Kazimierza Królewicza Polskiego w Lowell, Mass., poszukuje krawca dla zrobienia mundurów rycerskich na 50 członków. Proszę się zgłosić listownie pod adresem
Stanisław Dziok,
211 Dutton st., Lowell, Mass.
14—15

OZNAJMIENIE. Kto sobie zapisuje **Atłasy,** musi wiedzieć, że tylko są w angielskim języku.—W polskim nie ma żadnych.

W Pittston, Pa., na poczcie, leży paczka książek, wysłana przez księgarnię W. Dyniewicza. Ten, któremu się należą, niech się zgłosi do tamtejszej poczty.

Gosposiom naszym polecamy "Przegląd Kucharski", który wychodzi w Lwowie, Galicyi.

W ważnej sprawie poszukuje Konsul Austryacki, Józefa Szewczyk i Rozalię Basarow, z domu Szewczyk; pochodzą z Gembiczyna, p. Pilzno, Gal. Zgłosic się do:
C. W. DYNIEWICZ & CO.,
805 Milwaukee Ave.

CHICAGO.

Edward Molineaux, policyant ze stacyi przy Rawson ul., ranił w wtorek, krótko po północy, niejakiego Karola Krueger. Policyant powiada, że na rogu Bradley i Noble ul. usłyszał szelest, jakoby ktoś wyduszał szyby w oknie. Krueger był jedynym człowiekiem w pobliżu, i począł uciekać, gdy policyant kazał mu stanąć; Molineaux powiada, że strzelił dwa razy w powietrze, lecz gdy Krueger i wtenczas nie stanął, strzelił wprost do niego. Molineaux oświadczył także, że patrolując z policyantem Antonim Depka w pobliżu Bradley ul., usłyszał z domu pod no. 32 tejże samej ulicy, w którym mieszka Jan Górski z żoną i 8 dziećmi, wołanie o pomoc. W pobliżu tego domu napotkał człowieka, który jak najspieszniej ubiegał. Krueger, który jest dość niebezpiecznie ranionym został tymczasowo umieszczony w szpitalu św. Elżbiety.

Policya dowiedziała się, że chciano się włamać do mieszkania Górskiego i jest przekonaną, że Krueger był jednym z tych, którzy się chcieli włamać do owego domu. Krueger powiada, że przybył ze stanu Michigan w odwiedziny do krewnych, że z niejakim Ed. Clark'iem pił cały poprzedni dzień i był pijanym, i że nie wie, dla czego przed policyantem uciekał, ani też w jaki sposób się dostał w sąsiedztwo mieszkania Górskiego. W środę odwieziono go do szpitala więziennego.

— **Taki sam los, jak** ongi dr. Rewkowskiego, spotkał w środę dr. J. H. Fitzgerald, którego bióro się znajduje pod no. 810 przy So. Ashland ave. W środę wieczorem został przywołany do chorego Wacława Smutnego, gdy padł nieżywy ruszony paraliżem. Zwłoki jego odwieziono do jego mieszkania pod no. 494 przy W. 12stej ulicy.

— **W srodę wieczorem** o godzinie 8 skoczył do rzeki z mostu na Chicago ave. 36 letni, nie mający zatrudnienia maszynista Robert Anderson, który ze swą familią mieszka pod no. 1306 Superior ave. Był w wodzie przez 30 minut, gdyzostał wydobyty przez stróżów mostu. Pytany o przyczynę dla czczego skoczył do rzeki, odpowiedział, że chciał popłynąć do Manili, aby tam w walce z powstańcami uzyskać sobie sławę. Odwieziono go do szpitala powiatowego.

— **W środę zostały po**chowane na cmentarzu kalwaryjskim zwłoki śp. ks. James Dugan, byłego biskupa chicagoskiego, o którego śmierci w St. Louis donieśliśmy w przeszłym numerze "Gazety". W nabożeństwie żałobnem i pogrzebie brało udział około 150 tutejszych i zamiejscowych kapłanów, pomiędzy nimi arcybiskup Feehan i arcybiskup Katzer z Milwaukee.

— **August Becker,** według własnego zeznania zabójca jego żony Teresy, odwołuje obecnie swoje zeznanie. Powiada, że zeznał, iż zabił żonę toporkiem i ją następnie rozćwiartował, li tylko dla tego, aby się pozbyć inspektora Hunt, kapitana Lavin'a i rzecznika Pearson'a, ponieważ go męczyli od 8 godziny wieczorem do trzeciej z rana różnemi pytaniami i kwestyami.

— **Robotnik August Re**magus wpadł w piątek na rogu Calumet ave i 39 ul. do szybu, w którym zostają wyciągane w górę masy ziemi, pochodzące z kopania kanału odchodowego. Remagus spadł z wysokości 25 stóp i pomiędzy robotnikami zatrudnionymi w kanale powstał wielki rozruch, gdy ciało uderzyło o dno. Śmierć jego musiała być natychmiastową, gdyż nie było najmniejszego znaku życia, gdy ciało podniesiono. Liczył lat 24 i mieszkał na rogu 47 ulicy i Ashland ave.

— **Gubernator Tanner** podpisał uchwałę legislatury, która zezwala na urządzenie publicznego banku pożyczalnego (pawnshop) w Chicago. Dnia 8 kwietnia "Merchants Club", który był autorem wniosku do prawa, wybierze komitet, który zadzierżawi potrzebną miejscowość i przedsięweźmie potrzebne kroki do otwarcia banku pożyczalnego, skoro prawo z dniem 1 lipca wejdzie w życie. Tymczasem będą przyjaciele ludzkości mieli sposobność do nabycia akcyi towarzystwa, których ogólna wartość ma wynosić $100,000. Więcej niż 6 procent dywidend nie można według prawa wypłacać za akcye. Kierownictwo bióra pożyczalnego będzie spoczywało w rękach doświadczonego biznesisty, dyrektoryum będzie się składało z pewnej liczby akcyonaryuszów i komisarzy, zamianowanych przez gubernatora i mayora. Wogóle zostanie bióro pożyczalne prowadzone na zasadach biznesowych, lecz w razie wielkiej potrzeby może przewodniczący udzielić pewnych przywilejów według własnego widzimisię.

— **W Lawndale, pokąsał** w piątek rano wściekły pies różne osoby, pomiędzy nimi: Józefa Pechorek z pod no. 1052 Spalding ave.; Annę Fehomekę z pod no 738 Albany ave.; Andrzeja Toyver, no. 1027 Albany ave. i Roger'a O'Brien, no. 5637 Ashland ave. Oprócz tego pokąsał w Lawndale kilka innych psów, nim policyanci ze stacyi przy Canalport ave. go zastrzelili. Pokąsane osoby zostały odesłane do zakładu Pasteura.

— **Proces kryminalny o** morderstwo przeciw Karolowi Brand rozpocznie się 10 kwietnia przed sędzią Waterman. Brand hulał 17 grudnia zr. z robotnikiem Janem Kaczmarkiem, zamordował go następnie i obrabował.

— **Bogusław Haman,** zamieszkały pod no. 740 Milwauke ave., przechodząc w poniedziałek koleją na rogu Division i Cherry ulic, został przejechany przez pociąg towarowy i zabity na miejscu.

— **Dwunastoletni Ro**man Kabasiński, z pod no. 43 przy Emma ul. pokłócił się w poniedziałek wieczorem z 15 letnim Józefem Bussien z pod no. 23 przy tej samej ulicy. Podczas sporu wydobył nóż kieszonkowy i zadał przeciwnikowi ranę w pobliżu serca. Stan rannego jest wątpliwym. Kabasińskiego uwięziła policya ze stacyi przy Rawson ul.

— **Barbara Schmidt,** dziewczyna licząca lat 23, odebrała sobie w poniedziałek w napadzie melancholii życie za pomocą kwasu karbolowego.

— **Czytamy w "Chicago** Record" z dnia 4 kwietnia: Apolinary Karwowski, wydawca "Reformy", został w sądzie sędziego Waterman uznany winnym kryminalnego oszczerstwa (criminal libel). Był oskarzonym o ogłoszenie artykułu obmawiającego Wlb. ks. Michała Pezę, proboszcza katolickiego kościoła w Spring Valley, Ills.

— **Pani Modrzejewska i** jej mąż hrabia Bozenta-Chłapowski przebywali przez cały przeszły tydzień w Chicago w Metropole hotelu, lecz byli incognito, ponieważ pan Chłapowski doznał uszkodzenia nóg podczas jednego z ostatnich nieszczęść kolejowych.

Pani Modrzejewska wyprawiła w niedzielę "święconkę" dla wybitniejszych Polaków i dla kilku zagranicznych konsulów.

W tej chwili nie ma już pani Modrzejewskiej w Chicago, bo musi załatwić różne zamówienia.

Chce go koniecznie odnaleźć.

Wypadek małego Geralda Lapiner w Chicago, który w tych dniach został powrócony swym rodzicom, przypomina prawie każdemu ukradzenie dziecka, które już 15 lat temu zostało dokonane. Skradzionym został wtenczas 6letni Willie Dickinson, którego rodzice mieszkali w Florence, Wis. Rodzice poszukujący syna daremnie przez cały rok, udali się ostatecznie do William'a Pinkerton, szefa agentury tajnych policyantów, lecz i detektywi nie zdołali odkryć chłopca, o którego losie jeszcze dzisiaj nic nie jest wiadomem. Po pięciu latach daremnego szukania Pinkertonowie porzucili sprawę odszukania chłopca, którego ojciec tymczasem umarł. Lecz matka, która obecnie mieszka w Houghton, Mich., a której nadzieja znalezienia swego syna została znów odżywioną wskutek odnalezienia młodego Lapinera, stara się znowu z wszystkich sił, aby odkryć los chłopca. Pinkerton podjął się znów tej sprawy, chociaż sam jest przekonanym, że usiłowania jego będą daremnemi.

Prośba o wsparcie.

Przeszło miesiąc temu wyjechał mój mąż za pracą, pozostawiając mnie samą z dwojga dzieci. Nie wiem co się z nim stało. Jeżeli nie dostanę zkądkolwiek wsparcia, przyjdzie mi z dziećmi z głodu umierać. Nie mam żadnych krewnych ani znajomych, do których mogłabym się udać. Nie rozumiem języka angielskiego. Nie ma tu wcale Polaków ani też nikogo któryby się mógł moim losem zająć. Każdej chwili się spodziewam, że mnie "boos" każe z mieszkania wyrzucić, bo nie mam mu czem zapłacić.

Proszę dla tego Szanownych Rodaków, aby mnie jakim datkiem wesprzeć raczyli. Przyjmię chociaż najmniejszy, a Bóg miłosierny stokrotnie Wam zapłaci za litość okazaną dla nieszczęśliwej niewiasty.

Józefa Łuckiewicz,
Hopdale, Mass, Box 286.

Ostatnie Wiadomości.

HAVANA, 5 kwietnia.— Wojskowa legislatura kubańska postanowiła rozpuścić armię i się rozwiązać.

MANILA, 5 kwietnia. — Na północ od Malolos odkrył gen. McArthur około 1000 Filipińczyków, którzy ubiegli, skoro zobaczyli amerykańskich żołnierzy.

Donosimy krewnym i znajomym, iż najukochańsza nasza matka i żona, śp. z Sylków Karamol pożegnała się z życiem doczesnem po dwumiesięcznej ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., w dniu 24 marca; pogrzeb odbył się 27 marca. Pozostawiła w smutku pogrążonych męża, córkę, syna i jedenastu wnuków.

Rodem była z Sarbinowa pod Żninem w Wielkiem Księztwie Poznańskiem. Niech odpoczywa w pokoju.

Franciszek Karamol, mąż,
Salomea Piekarska, córka,
Jan Karamol, syn,
Walenty Piekarski, zięć,
Agnieszka Karamol, synowa.
Petoskey, Mich., 3 kwietnia, 1899.

"Krzyż mogilny."

W niedzielę d. 9 kwietnia b. r. towarzystwo Króla Władysława Jagiełły, urządza przedstawienie w hali Columbia na rogu 48mej ul. i Paulina str. Odegranym będzie piękny dramat pt. "KRZYŻ MOGILNY". Jest to dramat w 5ciu aktach a 8miu odsłonach, osnuty na tle powstania 1863—1864 roku. Mnóstwo scen wzruszających i wielce zajmujących następuje po sobie i niezawodnie dramat ten podobać się będzie każdemu, kto będzie na przedstawieniu. Do jaknajliczniejszego zebrania się, zaprasza
KOMITET.

WYBORY.

Teraźniejsza administracya miasta Chicago.

Mayor:
Dem. Carter Harrison;

City Treasurer:
Dem. Adam Ortseifen;

City Attorney:
Dem. J. Ryan;

City Clerk:
Dem. William Loeffler;

Aldermani.

WARDA
1. Michael Kenna (D.)
2. Eugene R. Pike (R.)
3. Charles Alling (R.)
4. Milton J. Foreman (R.)
5. Michael M. Blake (D.)
6. James J. McCormick (D.)
7. Nathan T. Brenner (R)
8. Michael S. Garry (D.)
9. Rudolph Hurt (D.)
10. Michael Zimmer (D.)
John F. Bowman (R.)
11. George Duddleston (D.)
12. James C. Patterson (R.)
13. Frank T. Fowler (R.)
14. John N. Bos (R.)
15. Charles E. Hallstrom (R.)
16. **John F. Smulski (R.)**
Otrzymał 1399 głosów nad p. Kowalskim.
17. George B. Johnson (R.)
18. John Brennan (D.)
19. Patrick Morris (D.)
20. Frederick Alwart (D.)
21. Charles Werno (D.)
22. Kinney Smith (R.)
Julius Goldzier (D.)
23. John R. Peterson (R.)
24. Miles E. Barry (D.)
25. Walter Butler (R.)
26. Patrick F. Haynes (D.)
27. Albert F. Keeney (R.)
28. Charles H. Rector (R.)
29. John T. Russell (D.)
30. Anton F. Zeman (R.)
31. Henry F. Eidmann (R.)
32. Walter C. Nelson (R.)
33. Edward Watkins (D.)
34. Frank I. Bennett (R.)

20 Republikanów.
16 Demokratów.

Asesorzy.

South Town, Stuckard, D.
West Town, Ryan, Dem.
North Town Gray, Dem.
Hyde Park, Skeeles, Rep.
Lake, McDonald, Rep.
Lake View, Hambleton, Rep.
Town of Jefferson, Calkins, R.
Camumet, Kleinhuyzen, Rep.

Kolektorzy.

West Town, Cerveny, D.
South Town, Barnett, D.
North Town, Salomon, D.
Hyde Park, McGee, R.
Town of Lake, Traeger, D.
Lake View, Barker, R.
Town of Jefferson, Hanssen, R.
Calumet, Bihl, R.

Superwizorzy:

West Town, **Kapitan Piotr Kiołbassa,** Dem.
Otrzymał 12,206 głosów nad p. Pecha.
South Town, Shannon, D.
Nort Town, Perkins, D.
Hyde Park, Fahndrich, R.
Town of Lake, Heally, R.
Lake View, Best, R.
Tow of Jefferson, Youngquist, Rep.
Calumet, Claussen, R.

Town Clercy:

West Town, Warwick, D.
South Town, Ryan, D.
North Town, Rinderer, D.
Hyde Park, Anderson, R.
Town of Lake, **Zygmund Schmidt,** D. Kapitan Polskich Organizacyi wojskowych.
Otrzymał 766 głosów nad p. Lundberg.
Lake View, Fichter, R.
Town of Jefferson, Peters, R.
Calumet, Meek, R.

Prosimy nam donieść gdzie jacy tylko Polacy, Litwini lub Rusini w całej Ameryce zostali obrani tego roku do urzędu.

Wiadomości z wyspy Kuby i o Kubie.

Gen. gubernator Brooke chce odesłać $3,000,000 napowrót do Stanów Zjednoczonych.

HAVANA, 30 marca. — Gen. gubernator Brooke zadecydował się prawie odesłać do Stanów Zjednoczonych $3,000,000 przysłane przez rząd amerykański, jeżeli kubańska legislatura wojskowa nie wyda spisów armii kubańskiej. Minister wojny Alger, znajdujący się obecnie w Havana, miał pod tym względem rozmowę z generałem Brooke i gen. Gomez i powiedział pierwszemu, że nie ma się długo ociągać i odesłać pieniądze, jeżeli zechce. Gen. Gomez powiedział, że, gdyby to się stało, to Amerykanie postąpiliby zupełnie słusznie wobec stanowiska samozwańczej legislatury.

Gomez'owi sprzykrzyli się Kubańczycy już zupełnie i tęskni on obecnie za swoją familią i za spokojnem życiem w jego małej włości na wyspie San Domingo.

Na Kubie robi dobre postępy organizacya tak zwanej kubańskiej partyi narodowej.

Reumatyzm i niepogoda.

Mąż wróciwszy z kąpiel mówi: Ciesz się żono, wyleczyłem się nareszcie z długoletniego reumatyzmu.

Żona: „Taaak... będzie teraz dla nas niewygoda, nie będziemy wiedzieli, kiedy ma nadejść zmiana po wietrza, deszcz, śnieg lub odwilż."

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY POLSKIEJ w Ameryce.

Fr. P. Danisch, prezes. 733 W. 18th Place, Chicago, Ills.
Fr. T. Wołowski, sekr. gen. 712 W. 20th Street, Chicago, Ills.

Po informacye zgłosić się należy do sekr. gen. bądź listownie, bądź ustnie. W sprawie organizowania Oddziałów Zw., zwrócić się trzeba do organizatora głównego: S. K. SASS, 767 W. 18th Place, Chicago, Ills., lub do stanowych organizatorów.

Ceny Targowe.

Chicago, 4 Kwietnia 1899.

Pszenica Zimowa	
No. 2 czerwona	—73¾
" No. 3 "	71—73
Latowa No. 2	70—71
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała	—34½
No. 2 żółta	—34¾
Owies, buszel	
No. 2. biały	30—30½
Żyto, buszel	
No. 2.	53½—54
Jęczmień	39 - 47
Wieprzowina, 100 funtów	9.00—9.05
Smalec,	5.20—5.22½
Żeberka,	4.50—4.90
Siemiona, 100 funtów	
lniane	1.02—1.22
Tymotka	2.00—2.15
Koniczyna	—5.65
Siano	
Wyborna tymotka	10.00—10.50
No. 1	9.00—9 50
No. 2	8.00—9.00
No. 3	7.50—8.00
Choice prairie	9.00—10.00
No 1	7.50—8.50
No. 2	6.00—7.00
No 3	5.50—6.00
No. 4	5.00—5.50
Mąka: Pszenna zimowa patent	3.50—3.60
Spring patents	3.40—3.60
Piekarska, worek 196 ft.	2.20—2.30
Żytnia miech	2.40—2.60
Ospa	—10.30
Jarzyny:	
Kapusta, beczka	3.50—3.75
Cebula buszel	55—60
Ogórki, tuzin	—1.75
Kalafiory, crate	1.90—2.00
Sałata, case	75—85
Pomidory	3.00 - 3.50
Szparagi	2.50—3.00
Słodkie kartofle, beczka	1.75—2.25
Kartofle buszel.	
Burbanks	57—59
Hebrons	56—57
Peerless	56—57
Rose	57—58
Bob i groch, buszel:	
Nowy	1.22—1.25
Red kidneys	1.55—1.65
Brown Swedish	1.75—1.85
Owoce:	
Pomarańcze, case	1.85—3.00
Cytryny, pudło	2.25—3.00
Jabłka, Beczka	3.50—5.00
Borówki beczka	4.00—7.50
Banany	60—1.25
Poziomki, kwarta	15—25
Drób żywy:	
Kury funt	—9
Kaczki	9—10
Indyki	—10
Gęsi tuzin	4.00—5.00
Masło:	
Creamery, funt.	—20½
Dairy	13—18
Packing	11—12
Łój, funt	3¼—3¾
Jaja, tuzin	11½—11¾
Ser: Young America	12—12¼
Twins	12—12¼
Brick	12½—13
Szwajcarski	12½—13
Limburger	9½—10
Cielęcina:	
Wyborna, funt	8½—9
Dobra	7—8
Zwyczajna	5½—6
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	—9
No. 2, " "	—8
Cielęce No. 1	—11
" No. 2	—9½
Dzika zwierzyna tuzin:	
Dzikie kaczki Mallard	—3.00
" " inne	1.50—2.00
Cyranki	—1.50
Bydło, sto funtów:	
Pierwszej klasy, 1,200 do 1,600 funtów	5.75—5.90
Woły Wyborne, 1400 do 1600 funtów	5.35—5.70
Dobre	4.85—5.30
Zwyczajne	4.40—4.80
Texaskie byki	2.40—3.75
Dobre krowy	25.00—45.00
Cielęta	5.25—6.85
Swinie, 100 funtów:	
Wyborne	3.85—3.92½
Zwyczajne	3.75—3.85
Asortowane, 150 do 180 funtów	3.67½—3.80
Biedne	1.50—3.60
Owce, 100 funtów:	
Wyborne	4.80—5.00
Zachodnie	4.35—4.75
Jagnięta zwyczajne	4.50—5.30
Wyborne jagnięta	5.60—6.00
Ryby:	
Black Bass funt.	—12
Szczupaki	—6
Pickerel	—6
Okunie	2½—3
Bullheads (Skinned)	5—6

Whisky — finished goods on the basis of $1.26 for high wines.